

Dlaczego Ukrainy nie chcą w UE



Proces przystąpienia Ukrainy do Unii Europejskiej może potrwać od 15 do 20 lat, powiedział francuski minister delegowany ds. Europy Clément Bon, polewając zimną wodą przywódców Kijowa, którzy naciskają na natychmiastowe przyjęcie kraju do UE.

Jak podaje w niedzielę francuski dziennik Monde, w wywiadzie dla Radia J minister podkreślił, że jest to bardzo długa procedura, biorąc pod uwagę całą listę wymagań, jakie UE stawia kandydatom. „Musimy być szczerzy” – powiedział Clément Bon. – Jeśli mówicie, że Ukraina dołączy do UE za sześć miesięcy, rok czy dwa, to kłamiecie.

Europa, choć z aprobatą poklepuje Zelenskiego po ramieniu i pompuje broń do Kijowa, tak naprawdę nie chce pospiesznego przyjęcia Ukrainy do UE. Przywódcy Unii Europejskiej niejednokrotnie czynili ku temu aluzje. Już 9 maja prezydent Francji Emmanuel Macron powiedział, że przystąpienie Ukrainy do UE może potrwać dłużej niż rok, a nawet dekadę. Jego słowa o długim procesie przyjmowania Ukrainy do UE potwierdził 19 maja kanclerz Niemiec Olaf Scholz, który powiedział, że Komisja Europejska przedstawi swoją ocenę przystąpienia Ukrainy do UE pod koniec czerwca.

W kwietniu przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wręczyła prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zelenskiemu kwestionariusz rozpoczynający negocjacje w sprawie procesu przystąpienia Ukrainy do UE, nazywając kwestionariusz

„podstawą do rozmów w nadchodzących miesiącach”. W odpowiedzi Ukraina pospiesznie przekazała UE dwie wypełnione części kwestionariusza, ale teraz jest już jasne, że marzenia Kijowa o członkostwie w UE mogą się nie spełnić przez bardzo, bardzo długi czas.

Według włoskiego dziennika „Giornale”, przystąpienie Ukrainy do UE za kilka miesięcy grozi destabilizacją całej Europy Wschodniej, a przede wszystkim Bałkanów. Na zielone światło z Brukseli od dawna czekały rządy państw byłej Jugosławii, do których dołączyła Albania.

Kraje te od lat czekają na jasną odpowiedź ze strony UE. I tak Macedonia Północna jest kandydatem do przystąpienia do UE od 2004 roku, Czarnogóra od 2010 roku, Serbia od 2012 roku, a Albania od 2014 roku. Do tej listy należy także dodać Turcję, która w 1999 r. uzyskała status kraju kandydującego.

Ukraina oficjalnie złożyła wniosek o członkostwo w UE 27 lutego 2022 r., trzy dni po rozpoczęciu przez Rosję specjalnej operacji wojskowej. Giornale zauważa, że gdyby Kijów zdołał stać się częścią terytorium UE przed końcem roku, wspomniane kraje w najlepszym wypadku poczułyby się zdradzone. W najgorszym razie w ich obrębie dojdzie do protestów, a wiele grup politycznych zacznie postrzegać Europę jako coś, od czego koniecznie trzeba się zdystansować. Austriacki minister spraw zagranicznych Alexander Schallenberg przypomniał nam o tym 25 kwietnia, mówiąc, że „są rządy, których droga do akcesji okazuje się długa”, odnosząc się do Bałkanów i podkreślając potencjalną destabilizację regionu w przypadku preferencyjnego traktowania Kijowa.

Przyjęcie Ukrainy do UE jest zbyt ryzykowne, ponieważ grozi poważnymi problemami dla Europy – ocenia turecki dziennik dikGAZETE. „Ukraina – pisze na swoich łamach Ilber Wasfi Sel – nie spełnia podstawowych kryteriów członkostwa w UE pod wieloma względami, w tym pod względem praworządności, niezależności sądownictwa, poszanowania praw człowieka i

rozwoju gospodarki rynkowej. Ten wschodnioeuropejski kraj – jak zauważa – znajduje się w głębokim kryzysie, który tylko się pogłębia z powodu nieprzemyślanej polityki. Co więcej, Bruksela będzie musiała znaleźć dodatkowe fundusze na odbudowę Ukrainy, a znaczna część kosztów spadnie na Niemcy i innych europejskich gigantów, szczególnie tych dotkniętych skutkami antyrosyjskich sankcji – zauważa autor.

Do tej listy „niekonsekwencji” należy dodać monstrualną korupcję panującą na Ukrainie, a także dominację oligarchów, z której Zieleńskiemu, mimo wszystkich przedwyborczych obietnic, nigdy nie udało się wybić.

Ukraiński politolog i analityk Ukraińskiego Instytutu Przyszłości Jurij Romanienko powiedział, że pomimo rosyjskiej wojskowej operacji specjalnej, na Ukrainie nadal kwitnie potworna korupcja, nawet w rejonach, które nie zostały dotknięte działaniami wojennymi. Wezwał ukraińskie media i władze do natychmiastowego zwrócenia uwagi na rażące naruszenia prawa i fakty potwornej korupcji.

Wydaje się jednak, że to wezwanie może pozostać „głosem wołającym na puszczy”. Ponieważ, jak niedawno donosiły media, obecny szef Ukrainy sam jest najbardziej skorumpowanym człowiekiem.

Wydaje się jednak, że to wezwanie może pozostać „głosem wołającym na puszczy”. Ponieważ, jak niedawno donosiły media, najważniejszym skorumpowanym urzędnikiem jest sam obecny szef „niepodległej Ukrainy”. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zieleński regularnie otrzymuje przekazy pieniężne w wysokości 12-35 mln dolarów, podał kanał Telegram RT w języku rosyjskim, powołując się na wypowiedź Ilji Kiva, deputowanego do Rady Najwyższej Ukrainy. W sumie na koncie prezydenta zgromadzono nieco ponad 1,2 mld dolarów.

Deputowany pisze, że pieniądze na konto głowy państwa wpływają od trzech biznesmenów – Rinata Achmetowa, Wiktora Pinczuka i

Ihora Kołomojskiego. Przelewy Zelenskiego do Dresdner Bank Lateinamerika pochodzą z banków zagranicznych. Ponadto polityk donosi, że Zelenski dokonał kilku dużych zakupów, a mianowicie kupił willę w Miami za 34 miliony dolarów oraz osiem kompletów biżuterii Graff za 5,6 miliona rubli.

Kilka dni temu prezydent Francji Emmanuel Macron zadzwonił do Zelenskiego, by powiedzieć, że Rada Europy rozpatrzy wniosek Ukrainy o członkostwo do czerwca i że na początku lata Kijów otrzyma status kraju kandydującego. Ale to tylko kwestia przyspieszenia procesu, który może sprawić, że Ukraina znajdzie się na siódmym miejscu w kolejce kandydatów do przystąpienia do UE. Jest to, jak się wydaje, jedyne realne ustępstwo polityczne, na jakie UE może pójść wobec rządu Zelenskiego.

Co do reszty, Kijów będzie musiał przejść wszystkie zwyczajowe biurokratyczne terminy, aby wykazać, że spełnia minimalne wymagania niezbędne do faktycznego przystąpienia do UE, co – zdaniem francuskiego ministra – nie może nastąpić wcześniej niż za 15 lub 20 lat.

„Sądząc po czasie, jaki upłynął w przypadku innych krajów, prognozy są być może zbyt optymistyczne” – podsumowuje Giornale.

Być może jedynym krajem spośród członków UE, który w porozumieniu z Kijowem domaga się natychmiastowego przyjęcia Ukrainy do UE, jest Polska. Warszawa jest gotowa zrobić wszystko, aby Ukraina stała się członkiem Unii Europejskiej – powiedział Prezydent RP Andrzej Duda podczas przemówienia w Radzie Najwyższej – podało Polskie Radio.

„Nie spocznę, dopóki Ukraina nie stanie się członkiem Unii Europejskiej” – ogłosił z udawanym patosem. „Jeśli na Ukrainie zostanie poświęcony (...)gospodarka lub ambicje polityczne – nawet centymetr jej terytorium – będzie to ogromny cios nie tylko dla narodu ukraińskiego, ale i dla całego świata

zachodniego” – straszył polski polityk.

Duda może sobie pogwizdywać swoimi wypowiedziami, ile chce, ale to nie on decyduje o pogodzie w UE. Dlatego polski prezydent szybko się nie uspokoi. Tym bardziej, że zarówno Polska, jak i znane z rusofobii kraje bałtyckie, które z uznaniem wyrażają się o staraniach Kijowa o członkostwo w UE, w rzeczywistości nie chcą, by Ukraina do niej wstąpiła.

Według znanego rosyjskiego analityka politycznego Rostisława Iszczenki, powód jest banalny – pieniądze. Mówiąc dokładniej, chodzi o pomoc finansową, jaką kraje Europy Wschodniej otrzymują od bogatszych krajów Europy Zachodniej. Jeśli Ukraina przystąpi do UE, Polska i kraje bałtyckie zostaną bez pieniędzy i będą musiały znacznie „zmniejszyć swoje apetyty”.

„Ukraina jest najbiedniejszym krajem w Europie i wszystkie pieniądze będą musiały trafić właśnie do niej. A co zostanie dla biednych Estończyków, Łotyszy i Polaków?”. – pyta politolog na antenie portalu „Ukraina.ru”.

Bruksela rozumie to bardzo dobrze i dlatego nie spieszy się, by w retoryce „solidarności” z Kijowem mieć na szyi kolejną „pijawkę”. Tym bardziej, że główni „donatorzy” Unii Europejskiej sami mają dziś duże problemy z gospodarką z powodu absurdałnych sankcji wobec Rosji.

Tak więc wszystkie argumenty dotyczące „procedur” są tylko wymówkami. Jak wiadomo, kraje Unii Europejskiej już teraz przyjmują ukraińskich pracowników migrujących w wystarczającej liczbie, a po uruchomieniu systemu wczesnego ostrzegania przyjmują ich także w formie uchodźców.

Ukraina jest potrzebna Zachodowi, przede wszystkim jako państwo antyrosyjskie, ale Kijów już prowadzi wojnę z Rosją i, jak się wydaje, jest gotów to robić do „ostatniego Ukraińca”. A Europa tak naprawdę nie potrzebuje Ukrainy do niczego innego.

Czy agresja NATO zmusi Rosję do rozszerzenia operacji specjalnej poza Ukrainę?



Trzy cele Specjalnej Operacji Wojskowej Federacji Rosyjskiej na Ukrainie zostały wyraźnie ogłoszone przez prezydenta Putina na samym początku, 24 lutego. Były one bardzo konkretne, bardzo ograniczone i celowo wykluczały okupację całej Ukrainy, a tym bardziej ataki na jakiekolwiek terytorium poza nią. Co więcej, nie było żadnych sugestii dotyczących użycia broni jądrowej – takie sugestie pojawiały się jedynie w wyniku historycznej nieodpowiedzialności i propagandy zachodnich polityków i dziennikarzy. Przypomnijmy, że tymi trzema celami były, po pierwsze, wyzwolenie rosyjskiego Donbasu spod nazistów, a po drugie i trzecie, demilitaryzacja i denazyfikacja Ukrainy jako tworu „antyrosyjskiego”, tworzonego tam przez Zachód od 2014 r. Innymi słowy, celem Rosji było dokończenie niedokończonej II wojny światowej przeciwko nazizmowi, a na pewno nie wywołanie „III wojny światowej”.

Rozszerzenie na Ukrainie?

Prawdą jest, że od tego czasu, pierwszy cel operacji musiał

zostać rozszerzony o wyzwolenie znacznej części wybrzeża Morza Czarnego, w tym Chersonia i Zaporozża, aby połączyć Donbas z Krymem. Początkowo działania te wynikały z prób junty kijowskiej odcięcia dopływu wody do rosyjskiego Krymu oraz jej grózb wobec rosyjskiej Floty Czarnomorskiej i Mostu Kerczeńskiego. Jednak ze strategicznego punktu widzenia rozszerzenie pierwotnego celu o całe wybrzeże Morza Czarnego, w tym Nikołajew i Odessę aż do granicy rumuńskiej, miało sens.

Tym sposobem, Ukraina pozostałaby państwem bez dostępu do morza, jak Słowacja czy Białoruś. Umożliwiłoby to Rosji kontrolę nad północną częścią Morza Czarnego, blokując podejmowane obecnie przez zachodnie statki, próby opróżnienia ukraińskich magazynów zboża, co doprowadziłoby do niedoborów żywności, nowego głodu lub „Hołodomoru”, a także zapewniłoby pomost lądowy do odizolowanego i zagrożonego rosyjskiego terytorium Naddniestrza. Należy podkreślić, że jeszcze do tego nie doszło, ale biorąc pod uwagę bankructwo nieudolnego reżimu kijowskiego, a nawet przyznanie przez USA 24 maja, że Kijów nie jest w stanie dłużej obsługiwać swojego zadłużenia, kolejne ukraińskie prowincje mogą jeszcze poprosić o przyłączenie do Federacji Rosyjskiej.

Ponieważ władze zachodniej Ukrainy przyjmują dostawy z NATO poprzez granicę polską i wykazują się niewiarygodnym, inspirowanym nazizmem, uciskiem prorosyjskiej mniejszości, łącznie z delegalizacją Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (Patriarchatu Moskiewskiego) oraz zajmowaniem i zamykaniem jej kościołów, zastanawiamy się, czy Operacja Specjalna nie będzie musiała zostać rozszerzona również na ten obszar, pomimo pierwotnych założeń. Co więcej, czy NATO może wymusić jeszcze większe rozszerzenie celów Operacji z powodu grózb z terytoriów NATO spoza Ukrainy?

Rozszerzenie poza Ukrainę?

Po pierwsze, mamy do czynienia z niedemokratycznymi wnioskami władz niegdyś neutralnych Finlandii i Szwecji o przyjęcie do NATO. Organizacja ta, która w swojej nazwie nosi słowa „Północny Atlantyk”, właśnie przegrała wojnę u podnóża Himalajów, a teraz zagraża Chinom i chce rozszerzyć swoją działalność na Europę Północną. Może jej przywódcy powinni wziąć kilka lekcji z podstaw geografii? Na razie Turcja blokuje te wnioski, ale jej sprzeciw może nie wystarczyć, gdy USA będą naciskać na pogrążoną w inflacji Ankarę. W każdym razie Rosja już wyraźnie stwierdziła, że jeśli broń NATO znajdzie się w Finlandii i Szwecji, zostanie zniszczona. Czy zatem drugi cel, jakim jest demilitaryzacja, będzie musiał objąć również te kraje?

Po drugie, mamy przypadek Polski, która posiada już dwa bataliony (ok. 1000 żołnierzy?) lekkozbrojnej piechoty, które obecnie stacjonują w węźle transportowym w Pawłodarze w centralnej Ukrainie. Czy są to najemnicy, czy prawdziwe oddziały polsko-natowskie? Czy zostały one już zniszczone przez rosyjski atak rakietowy 24 maja? Jednak o wiele bardziej dramatyczne jest to, że na szczepku międzyrządowym ogłoszono, iż Polacy i Ukraińcy są teraz „bratnimi narodami bez granic”. Innymi słowy, jak wyjaśniła 23 maja rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa, obywatele polscy mają na Ukrainie w zasadzie takie same prawa jak obywatele ukraińscy, z wyjątkiem – na razie – prawa do głosowania. Oznacza to, że reżim w Kijowie w zasadzie zrzekł się własnej suwerenności. *(jest dokładnie odwrotnie, Pani Zacharowej somsing pojebałos – dop. tłumacza)*

Oświadczenie to potencjalnie oznacza zaproszenie polskich sił zbrojnych do wkroczenia i przejęcia kilku prowincji w zachodniej Ukrainie, których polskie władze pożądały od wieków. *(niczego panie ładny nie pożądały, tylko było to terytorium państwa polskiego – dop. tłumacza)* Byłoby to przeniesienie operacji ukraińskiej na inny poziom. Taka nowa armia „ukraińska” byłaby armią NATO. Mogłoby to potencjalnie

stać się zaproszeniem do wojny totalnej między NATO a Rosją, ponieważ Rosja z pewnością ma prawo zlikwidować obce wojska na Ukrainie, co już uczyniła. Wszystko to są jednak spekulacje i przed wyciągnięciem wniosków należy poczekać na konkretne fakty. Notoryczny podżegacz wojenny Stoltenberg z NATO, dał 24 maja jasno do zrozumienia, że jego organizacja terrorystyczna nie chce tego, co nazywa „bezpośrednią wojną” z Rosją.

Po trzecie, kwestia państw bałtyckich. Pro-amerykańska elita zainstalowana na Litwie, która sąsiaduje z newralgicznym rosyjskim Kaliningradem, wykazuje szczególną agresję wobec Rosji, w tym grozi delegalizacją rosyjskiego Kościoła prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego) – co miało już miejsce na rozległych obszarach zachodniej Ukrainy. Pro-nazistowskie rządy łotewski i estoński nie różnią się od stanowiska litewskiego. Czy może to oznaczać, że Federacja Rosyjska może zdecydować się na demilitaryzację i denazyfikację również tych trzech państw członkowskich NATO? W końcu wszystkie te trzy państwa, a zwłaszcza Łotwa, posiadają uciskane mniejszości rosyjskie. Estonia leży bardzo blisko Sankt Petersburga. Jeśli chodzi o Kaliningrad, to gdyby NATO było tak głupie, aby zaatakować go od strony Litwy i Polski, pomiędzy którymi jest on położony, konsekwencje byłyby tragiczne.

Po czwarte, jest jeszcze przypadek Rumunii. Choć ma ona niewielkie i być może uzasadnione roszczenia terytorialne na południowej granicy Ukrainy, to przede wszystkim jest zainteresowana Mołdawią. Gdyby pokusiła się o inwazję na Mołdawię, pojawiłyby się problemy nie tylko z mieszkańcami maleńkiej i niechronionej Mołdawii, z których wielu nie jest nastawionych pro-rumuńsko, ale także z Rosją. Czy Rosja pozwoliłaby uzbrojonej przez NATO Rumunii na inwazję na Mołdawię, czy też raczej włączyłaby Mołdawię wraz z Naddniestrzem do terytorium Federacji Rosyjskiej, aby chronić ją przed NATO? Również w tej kwestii istnieje wiele spekulacji i wątpliwości.

Wreszcie, zastanawiamy się, czy Federacja Rosyjska długo będzie tolerować agresywne wypowiedzi i działania antyrosyjskich przedstawicieli najemnych elit, zainstalowanych przez USA w Bułgarii i Grecji? Gdyby elity bułgarskie i greckie zostały oczyszczone z tych, którzy „zrobią wszystko za milion dolarów”, a ich kraje przekształciły się z powrotem w państwa prorosyjskie, oznaczałoby to, że cała wschodnia część Europy mogłaby wreszcie powrócić do roli prorosyjskiej strefy buforowej wolnej od NATO. Strefa ta obejmowałaby oczywiście Węgry, a także Serbię, Czarnogórę, Macedonię Północną oraz Bośnię i Hercegowinę, czyli większość byłej Jugosławii, gdzie większość ludzi i część klasy rządzącej i tak jest prorosyjska.

Jeśli chodzi o Europę Środkową (do której zalicza się Czechy, Niemcy Wschodnie i Austrię, a także Słowenię, Chorwację, a nawet Albanie) oraz Europę Zachodnią, ich mieszkańcy musieliby po prostu pogodzić się z odcięciem od surowców. Oznacza to odcięcie od rosyjskiej ropy naftowej, gazu, masy papierniczej, nawozów, zbóż i minerałów, a w perspektywie z tym, że najbiedniejszym z nich grozi głód, a następnej zimy hipotermia, z powodu antyrosyjskich sankcji ich elit rządzących. O ile oczywiście tamtejsza ludność nie zdecyduje się na rewoltę i wyzwolenie od neo-feudalnych, amerykańskich elit kolonialnych. Nawet morska Wielka Brytania, z jej bufonowatym, urodzonym w Nowym Jorku premierem Johnsonem, mogłaby się sprzeciwić i odrzucić sankcje. Sytuacja gospodarcza w Europie staje się poważna.

Wnioski: Zdrowy rozsądek czy...

Oczywiście nie możemy przewidzieć, co się stanie. Możemy jednak powiedzieć bardzo wyraźnie, że amerykańska elita i jej sługusy z NATO igrają z ogniem. Ponieważ dolar codziennie traci na wartości, a obecnie, po raz pierwszy od 2015 r., jego kurs spadł poniżej 57 rubli za dolara, niektórzy zachodni bankierzy zaczynają panikować. Jeśli wasale NATO mają choć trochę zdrowego rozsądku, rozwiążą NATO całkowicie, tak jak

powinno się to stać w 1991 r., kiedy rozwiązano Układ Warszawski. Jednak, jak to się mówi, problem ze zdrowym rozsądkiem polega na tym, że jest on bardzo rzadki. Jest on raczej jak inteligencja, która jest bardzo ograniczona – podczas gdy zdolność do głupoty jest całkowicie nieograniczona...

[Tłum. Sławomir Soja](#)

Opłakane skutki dezinformacji



Jeżeli uświadomimy sobie jak funkcjonuje propaganda i dodamy do tego działania wojenne, w wyniku których człowiek zwyczajnie dziczeje, powinniśmy dojść do wniosku, że w związku z jakimś „większym dobrem”, na którego realizacji skupiła się jedna ze skonfliktowanych ze sobą stron, pojawia się mnóstwo sytuacji, które zwyczajnie celowo się zniekształca lub po prostu zamiata pod dywan.

Sytuacja, która ma obecnie miejsce za naszą wschodnią granicą plus sprawdzone metody robienia z obywateli przygłupów przez ostatnie trzy lata sprawiły, że osiągnęliśmy pułap, w którym dezinformacją nazywa się dosłownie każdą wiadomość, która przedostaje się do nas z terytorium Rosji. Wszystko z kolei, co przekazuje nam strona ukraińska oraz jej służby – na które, przy każdej możliwej okazji powołują się polskojęzyczne media i politycy – traktowane jest rzecz jasna jako niezbity dowód

oraz najprawdziwsza prawda.

Z racji tego, że media w naszym kraju traktują kwestię dezinformacji równie wybiórczo co humanitaryzmu, uważam, że czytelnik ma prawo poznać kilka z wielu przykładów, które w wyniku jednostronnej, pro ukraińskiej narracji zostały celowo pominięte lub zapomniane.

Wołność Tomku w swoim domu

Wraz z początkiem tego tygodnia, dowiedzieliśmy się o ataku na ukraińskiego księdza Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi w miejscowości Stryj, który został oblany tzw. zielonką, w momencie gdy odprawiał Boską Liturgię. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że prześladowania wobec duchownych i wiernych UPC na terytorium Ukrainy w przeciągu ostatnich czterech lat przeszły już do porządku dziennego. Prześladowania, ataki na świątynie, kradzieże i wywłaszczenia są efektem schizmy wewnątrz ukraińskiego prawosławia i powstaniem samozwańczego kościoła tzw. Prawosławnej Cerkwi Ukrainy, która stanowi pożywkę dla wielu ukraińskich szowinistów.



Od 2014 roku, na Ukrainie doszło do ponad stu zarejestrowanych

przypadków, w których wywłaszczono świątynie UPC. W trakcie konfiskat dochodziło do użycia siły i przemocy fizycznej wobec wiernych. 22 lutego 2021 roku, w ławrze Kijowsko-Pieczerskiej odbył się zjazd przedstawicieli zagarniętych przez PCU świątyń, podczas którego wierni zwrócili się do prezydenta Zełenskiego oczekując jego reakcji i zapewnienia im ochrony konstytucyjnych praw, jakie ma rzekomo posiadać każdy Ukrainiec. Niestety, apel nie odniósł zamierzonego skutku.

Jak poznać bohatera?

Jakiś czas temu, polskojęzyczne media obiegało zdjęcie Maksyma Kagała, pierwszego ukraińskiego mistrza świata w kickboxingu pochodzącego z Ukrainy, który zginął podczas walk o Mariupol. Kagał należał do neonazistowskiego pułku Azov, którego członków w obecnych czasach, próbuje się zrównywać z nie neonazistowskimi żołnierzami walczącymi w Siłach Zbrojnych Ukrainy. Oczywiście, trudno jest przewidzieć, ilu całkiem normalnych mężczyzn, pod wpływem patriotycznego uniesienia wstąpiło w szeregi pułku, bo po prostu nie wiedzieli w co się pakują. Jednak, gdy widzimy młodego, specyficznie obstrzyżonego i wytatuowanego człowieka, który pozuje na tle flagi, w którą wpisane jest tzw. Czarne Słońce – nazistowski symbol używany przez środowiska neonazistowskie, trudno jest nie odnieść wrażenia, że ten mężczyzna nie znalazł się tam przypadkowo.

Przypomnijmy, że Czarne Słońce wpisane jest na listę symboli propagujących ustrój totalitarny, co wydaje się nie przeszkadzać większości polskojęzycznych polityków, którzy jeszcze niedawno z takim zapałem tropili wszelkie przejawy „totalitaryzmu” wśród polskich organizacji o charakterze społecznym i narodowym. Dla niewtajemniczonych warto również dodać, że były dowódca batalionu Azov, Andrij Biłeckii stwierdził swego czasu, że misją Ukraińców jest przeprowadzenie ostatecznej krucjaty białej rasy przeciwko semickim podludziom. Nie przeszkadzało mu to również

stwierdzić potem, że najlepszym modelem rozwoju dla Ukrainy jest przykład państwa Izrael.

Kilka tygodni temu Wołodymyr Zełenski wypowiedział podobne słowa, dodając, że Ukraina wbrew oczekiwaniom Zachodu, nie może być państwem liberalnym. Pojawia się pytanie, czy to oznacza, że na terytorium Ukrainy nie będzie zgody na tolerowanie neonazizmu czy może wręcz przeciwnie?

Pogłębiające się odczłowieczenie

Bez większego echa w polskiej przestrzeni publicznej przeszedł komentarz mera ukraińskiego Dniepropietrowska, Borysa Fiłatowa o moralnym prawie Ukraińców do mordowania Rosjan na całym świecie. Mogłoby się wydawać, że wśród narodu, który podczas II Wojny Światowej odczuł na własnej skórze, jak w praktyce wygląda eksterminacja „gorszej krwi”, taka retoryka, której nie powstydziłby się sam Joseph Goebbels, powinna budzić jednoznaczne odczucia. Niestety, post opublikowany przez Fiłatowa na początku kwietnia tego roku, w ciągu kilku godzin uzyskał kilkadziesiąt tysięcy polubień oraz udostępnień i spotkał się z dużą aprobatą zarówno Polaków, jak również Ukraińców przebywających w naszym kraju...

Cieężko jest patrzeć na dzisiejszą rusofobię przy jednoczesnej pobłażliwości wobec czysto szowinistycznych i niczym nieskrępowanych zachowań. Czasem naprawdę trudno jest zrozumieć jak nasze społeczeństwo potrafi przechodzić obojętnie obok zła, jakie jeden naród dopuszcza się wobec innego, a dodatkowo, gdy „zajdzie taka potrzeba” jeszcze je usprawiedliwiać. Argumentowanie takiego stanu rzeczy napaścią i bezgranicznym poparciem najechnych wydaje się nie mieć sensu w momencie, gdy weźmiemy pod uwagę, chociażby przykład ataku NATO na kraje Bliskiego Wschodu. Nie przemawia za mną również narracja historyczna, pokroju „gwałciciele i mordercy”, bo podobnie jak w poprzednim przypadku, gdybyśmy mieli być konsekwentni, to musielibyśmy całkowicie zaniechać

jakichkolwiek kontaktów z naszymi sąsiadami – zważywszy na historię, zaczynając rzecz jasna od Ukraińców.

To wyłącznie kilka z wielu przykładów, które sprawiają, że gdy tylko przyjrzymy się jej bliżej, współczesna, dezinformacja, która chce nas „uchronić” przed koleżanką po fachu, zaczyna zjadać własny ogon. Gdzie doszukiwać się skutków tego, z czym mamy obecnie do czynienia? Czy poza propagandą, która nie liczy się z odbiorcą, za obecny kryzys w dociekaniu prawdy, nie powinniśmy obwiniać również siebie samych? Cóż, na zmiany nigdy nie jest za późno.

[Patryk Chruślak](#)

Polska w ruinie a „Sława Ukrainie”



Koszt obsługi polskiego długu rośnie w szalonym tempie. W 2021 roku wyniósł 29 miliardów zł. W tym roku wyniesie 49 miliardów. W kolejnym 20 miliardów więcej, co oznacza, że więcej pieniędzy włożymy do portfeli międzynarodowych lichwiarzy niż na utrzymanie armii.

Tegoroczne potrzeby pożyczkowe w budżecie państwa prognozowano na 222 mld zł. Dzisiaj wiadomo, że przez 100 miliardów wydatków związanych z uchodźcami będą o kilkadziesiąt miliardów wyższe. Instytutu Gospodarki Światowej w Kilonii

opublikował ranking krajów wspierających Ukrainę. Wynika z niego, że Polska jest na drugim miejscu, zaraz po USA, a w relacji do PKB (pominąwszy maleńką Estonię) na pierwszym. Przy czym 1/10 to pomoc humanitarna, a reszta finansowa.

I tak: w lutym rząd przyznał Ukrainie 1 mld euro kredytu (a faktycznie darowizny), a w marcu NBP udzielił pomocy bankom ukraińskim w wysokości 4,5 miliarda zł, wykupując bezwartościowe hrywny.

Jeśli ktoś sądzi, że polska polityka zagraniczna oderwana jest od wszelkiej logiki, nie myli się. Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że już osiągnęliśmy dno. **Ostatnie dni przynoszą przykłady decyzji wręcz absurdalnie sprzecznych z fundamentalnymi interesami Polski. Chodzi o sankcje wobec Rosji, które faktycznie uderzają w Polskę.** Ostatnie dni obfitują też w kolejne deklaracje przedstawicieli rządu na temat tego, co jeszcze należy zrobić dla Ukrainy. Zadajmy sobie zatem fundamentalne pytanie: W imię czego państwo realizuje politykę zagraniczną?

Wbrew bajdurzeniom telewizji Kurskiego (no i Lecha w Tbilisi), Polsce nic nie grozi. Kanonem polskiego interesu narodowego i tym samym podstawowym celem polityki zagranicznej, nie jest zatem bezpieczeństwo militarne, lecz ekonomiczne. I każde posunięcie na niwie dyplomacji oceniane powinno być pod kątem, czy przyczynia się do rozwoju gospodarczego Polski, czy podnosi poziom życia Polaków.

„Ukraińcy potrzebują broni. Czego mogą spodziewać się od Polski?” – takie pytanie w rozmowie z Euronews usłyszał szef polskiego rządu. *Otrzymali od nas wiele broni. Byliśmy bardzo hojni, jeśli chodzi o to, jak wiele różnych rodzajów uzbrojenia dostarczamy Ukrainie, od czołgów po różnego rodzaju pociski przeciwlotnicze* – odparł. Zaznaczył, że łącznie przekazaliśmy broń o wartości 1,7 mld dol. (8 mld zł). *Takie wsparcie będziemy dalej kontynuować i wzmacniać.* Dopytywany o dalszą pomoc powiedział: *Prawie każdego dnia otrzymujemy od*

nich listę tego, czego potrzebują, i albo staramy się załatwić sprawę sami, ale też próbujemy koordynować wysiłki wielu innych państw.

W tyle nie odstawał Duda: „czekam na telefon prezydenta Zełenskiego i wykonuję jego życzenia”, a minister zdrowia zapowiedział: *Gotowi jesteśmy do przyjęcia 10 tysięcy rannych.* Tego samego dnia z Kliniki Kardiologicznej w Aninie odezwał się b. minister zdrowia (ten sam, który podczas pandemii zapewnił Polakom „teleporady”), z dumą informując: „Cieszę się, że serce polskie bije w ukraińskiej piersi”. A wiedzieć trzeba, że polscy pacjenci czekają na serce dawcy 14 miesięcy, że pod koniec ubiegłego roku w kolejce czekało 360 pacjentów i że koszt transplantacji to 150 tys. zł.

18 maja Polska odniosła kolejny sukces militarny – przekazała za darmo siódmemu eksporterowi broni na świecie (i największemu eksporterowi broni do Rosji) kilkaset sprawnych, niedawno zmodernizowanych do standardów NATO czołgów i wozów opancerzonych. Polska jest z największym przegrany tej wojny, stała się państwem frontowym NATO, do głosu w Europie doszła siła militarna, którą Polska dysponuje w znikomym zakresie, sojusznik chce załatwić coś naszymi rękami, NIK ocenia, że „nie istnieją zdolności operacyjne polskiej armii”, i w takiej sytuacji, **zamiast zbroić się na potęgę, zbroimy Ukrainę i przeznaczamy na uchodźców więcej miliardów niż na cały budżet obronny.**

Do dyspozycji Ukrainy oddali wszystkie zasoby gospodarcze, wojskowe, polityczne, dyplomatyczne. Interes Ukrainy uczynili priorytetem finansów publicznych i całej administracji państwowej. Hojnie opłacają na koszt podatnika obcy element koczujący w Polsce. Dla ratowania żydowskich oligarchów są gotowi do utworzenia UkroPolin, nie pomni tego, że Polska w takim związku byłaby dawcą organów. Ukraińcy, którzy zaczęli uważać się za naród wybrany, domagają się różnych świadczeń: moralnych, politycznych i materialnych. A nasi politycy, mimo że też z narodu wybranego, padają przed nimi plackiem. Krótko

mówiąc – Polska w ruinie, ale sława Ukrainie. A propos Dudy i Morawieckiego – zachodzimy w głowę, jak można łączyć skrajny filosemityzm ze skrajną pro-ukraińskością. Bo to przecież nikt inny jak ich jedna ulubiona nacja – Ukraińcy, wymordowała podczas wojny 450 tysięcy przedstawicieli ich drugiej ulubionej nacji – Żydów.

Ambasador Ukrainy w Warszawie jest za „całkowitym embargiem na rosyjskie źródła energii, na gaz, ropę i węgiel, tak jak zrobiła to Polska”. Kolejną rzeczą, której się domaga, to odcięcie połączeń komunikacyjnych Rosji. „Musimy zamknąć granicę rosyjską i białoruską” – nakazywał. Ukraińscy uchodźcy wojenni zablokowali przejście graniczne w Kukurykach, co uderzyło bezpośrednio w polskich kierowców zmuszonych do stania w kilkudziesięcio-kilometrowych kolejkach. Wcześniej Ukraina zablokowała wjazd do Polski 36 składów pociągów z Chin, powodując ogromne straty PKP Cargo. Z informacji, jakie ujawnił dziennik „Rzeczpospolita” wynika, że **Ukraina domaga się od Polski 200 tysięcy zezwoleń na międzynarodowe przewozy ciężarowe (równocześnie blokując przepustowość przejść granicznych po stronie ukraińskiej dla polskich ciężarówek)**, a ambasador Ukrainy podkreślił, że jego kraj jest zdeterminowany, aby bronić interesów swoich przewoźników, bo brak zezwoleń „krępuje ukraińską wymianę handlową i ogranicza wzrost gospodarki kraju”.

Sankcje przyczyniły się do ogromnych problemów polskich przedsiębiorstw operujących na wschodzie, w tym w Kazachstanie i innych krajach Azji Środkowej. Ograniczyły import z Rosji i Białorusi o 90 procent. Straty ponosi sektor transportu i logistyki, który jest naszą narodową specjalnością i odpowiada za 6 proc. PKB. Polska traci swój ogromny atut w postaci korzystnego położenia geograficznego i wszystkie profity z racji tranzytowego położenia, a tranzyt i handel przejmują firmy z krajów z poza Unii, które nie są objęte sankcjami, z Turcji, z Bałkanów i z samej Ukrainy. Zapadająca gospodarcza żelazna kurtyna wyłącza nas w niebezpieczny sposób z sieci

drogowych i kolejowych połączeń łączących Europę z całą Azją.

I tu pytanie: Czy polski interes gospodarczy wymaga zrywania kontaktów z Białorusią i Rosją, tj. państwami, poprzez które przebiegają główne kontynentalne korytarze handlowe do Chin? Czy sami, zamiast myśleć o sobie i naszych interesach z własnej woli musimy ograniczać sobie możliwości prowadzenia samodzielnej polityki?

Pomoc niesiona uchodźcom może posłużyć za studium pewnego kuriozum – przywilejów, udogodnień i ułatwień, które polskie państwo zastosowało wobec Ukraińców, nie doświadczył nigdy żaden polski obywatel, ani tym bardziej przedsiębiorca. Nagle okazało się, że polskie państwo potrafi świadczyć błyskawiczną i wszechstronną pomoc, znaleźć w budżecie miliardy, uruchomić lawinę bezpłatnych świadczeń, zwolnień i punktów obsługi oraz uczynić interesy wybranej grupy ludzi priorytetem finansów publicznych i całej administracji państwowej. Chciałoby się, aby rząd takie zabiegi przekierował ku rodzimym przedsiębiorcom, aby polski w pierwszej kolejności przeznaczył pieniądze na rzecz Polaków, na edukację polskich dzieci, na obronę polskich granic. No i na sprowadzenie Polaków z Kazachstanu.

Wszyscy mają własną narrację – z wyjątkiem Polski. My przyjęliśmy za swoją narrację ukraińską. Wszyscy kierują się w stosunkach międzynarodowych własnym interesem, definiują go i bronią – z wyjątkiem Polski. My obraliśmy za motto polityki zagranicznej „Jesteśmy sługami narodu ukraińskiego”. Ukraina, państwo upadłe, z 31-letnią zaledwie tradycją państwowości, które nawet nie jest podmiotem politycznym w tym konflikcie, zachowuje się wobec Polski jak polityczne mocarstwo – dyktuje wszystkie dyplomatyczne decyzje, wmawia Polakom, że nie tyle broni siebie, ile Polski, całej Europy i cywilizowanego świata. W dodatku Polski nie szanuje, a nawet nią gardzi. Także Morawiecki bajdurzy: „Na tamtych szanćach Ukraińcy walczą za nas”, a słowa „wojna na Ukrainie to nie nasza wojna” uznaje za zdradę stanu.

Tymczasem nie jedno motto polityki zagranicznej podsuwa nam Orbán: **W tym konflikcie Węgry stoją po stronie Węgier; Węgierskie władze muszą dbać o węgierskie interesy, bo nikt tego za nich nie robi; W naszym interesie jest uniknięcie roli pionka poświęconego w obcej grze; W tej wojnie nie mamy nic do zyskania, a stracić możemy wszystko.**

Wystarczy tylko wstawić w miejsce „Węgry” słowo „Polska”.

Rząd kraju miodem i mlekiem płynącego prowadzi rabunkową gospodarkę finansową, przeznaczając 20 procent budżetu na pomoc dla innego kraju, dzieli się z nim PKB. Jak nazwać taki rząd? Szabrowniczy, łupieżczy, jak owe hordy tatarsko-mongolskie napadające z Dzikich Pól? Anna Moskwa: „Polska jest gotowa zapewnić na Ukrainie ciągłość dostaw energetycznych. Derusyfikacja dostaw zarówno po stronie polskiej, jak i ukraińskiej jest naszym stałym wyzwaniem”. Grażyna Bandyć (szef kancelarii Dudy): „Ukraina dostaje od Polski to, o co prosi”. Arkadiusz Mularczyk (europoseł PiS) „Nie ważne, ile zapłacimy za gaz, byleby nie był to rosyjski gaz”. Piotr Woźniak (b. minister gospodarki): „Póki nie przestaniemy kupować ropy z Rosji będziemy mieć ukraińską krew na rękach”. Jarosław Kaczyński: Nas stać, bo jesteśmy 3 razy bogatsi od Ukrainy i nie będziemy chodzić po prośbie”.

Przypomnijmy, że niedawno ten sam idiota ekonomiczny wymusić chciał tzw. piątkę dla zwierząt, która – gdyby weszła w życie – kosztowałaby polską gospodarkę setki milionów złotych (i przejęcie hodowli zwierząt futerkowych przez Ukraińców). Czy te sprzeczne z polską racją stanu słowa nie są przestępstwem? Czy nie wyczerpują jako żywo znamion czynu karalnego? Artykuł 231 KK jednoznacznie mówi, że jeśli funkcjonariusz publiczny nie dopełni obowiązków i naraża przez to państwo na szkodę, wówczas w grę wchodzi czyn karalny ścigany z urzędu.

Nie dość, że traktują nas jak zaplecze finansowe, to domagają się, i to skutecznie, pełnego zatrzymania polskiej gospodarki. Szef MSZ Ukrainy po rozmowie z Morawieckim: *Omawialiśmy*

kwestię zablokowania handlu między Rosją, a innymi państwami, który przechodzi przez terytorium Polski. Doceniłem przywództwo w rezygnowaniu z rosyjskich nośników energii. Cieszymy się z przywództwa Polski w tej kwestii. Bardzo dużo zostało już zrobione przez stronę polską w sferze wzmocnienia zdolności obronnych Ukrainy, ale wojna trwa, konieczne są kolejne wysiłki, kolejne kroki. JESTEŚMY SŁUGAMI NARODU UKRAIŃSKIEGO – rzekło polskie MSZ ustami ryżego rzecznika (ciągle na polskim etacie!). Wiceminister Paweł Jabłoński: My jesteśmy gotowi do tego, żeby w tej sprawie działać w każdy możliwy sposób, który będzie przede wszystkim uzgodniony z Ukrainą. Jeżeli Kijów będzie chciał, my będziemy gotowi. Najważniejsze będą oczekiwania samej Ukrainy. Wcześniej ten sam osobnik zapewniał: Nikt dziś na Ukrainie nie ma wątpliwości, że Polska udzieli Ukrainie wszelkiej pomocy, jaka będzie niezbędna. I nie przyszło otrzeźwienie, że wychodzimy na świrów, że Polska wybiega przed szereg, że jest jedynym kraje, który faktycznie wprowadza sankcje, że sama Ukraina pozostaje pierwszym partnerem handlowym Rosji, a ukraińscy oligarchowie robią w Moskwie wielkie biznesy.

Morawiecki zapowiedział: „Polska będzie kontynuowała wsparcie na rzecz uchodźców, przynajmniej o wartości 3,4 mld euro do końca tego roku. Te pieniądze trafią na wspieranie mieszkalnictwa, transportu i na inne sposoby wsparcia”. Zadeklarował też, że Polska będzie w dalszym ciągu oferować bezpłatne szkolnictwo, transport, dostęp do rynku pracy oraz dostarczać pomoc o wartości 100 mln euro w postaci artykułów higienicznych, leków, a także tymczasowych domów, które będą wznoszone w Ukrainie. Przyznał, że nasze systemy logistyczne pozwalają na podejmowanie dużo bardziej skutecznych transportów pomocy. „Dzięki temu możemy docierać do najdalej oddalonych lokalizacji na Ukrainie. Codziennie ciężarówki jadące z pomocą z Polski docierają do wszystkich miast i miasteczek w Ukrainie”.

Ostatnie dni obfitowały w deklaracje przedstawicieli rządu na

temat tego, co jeszcze zrobią dla Ukrainy. Właściwie nie ma dnia bez zapowiedzi olbrzymich wydatków:

– 5 maja w Warszawie, z inicjatywy Polski, odbyła się międzynarodowa konferencja darczyńców na rzecz Ukrainy. Morawiecki wyraził pogląd, że „wszyscy powinniśmy być wdzięczni Ukraińcom za niezwykle męstwo i odwagę. Wiemy, że bronią na barykadach nie tylko swojej wolności, ale też bezpieczeństwa i pokoju całej Europy”. Zwracając się do Zełenskiego rzekł: „W dalszym ciągu będziemy was wspierać w każdy możliwy sposób. Wspieramy Ukrainę w bardzo wielu wymiarach, między innymi na szczeblu politycznym, pomocy wojskowej, jak i pomocy humanitarnej”. Przyznał się, że Polska przekazała Ukrainie ponad 180 tysięcy ton pomocy humanitarnej. *Ukraina potrzebuje 12 ton pomocy humanitarnej codziennie. Taką informację otrzymaliśmy od naszych przyjaciół z Ukrainy. W tej chwili tylko trzy tysiące ton takiej pomocy jest dostarczane; to mniej niż 25 procent potrzeb* – biadolił.

– 16 maja Michał Dworczyk (pierwotnie Mychajło Dworczyk) **zapowiada (w Kijowie)**, że Polacy sfinansują dwa nowe programy pomocowe realizowane bezpośrednio na Ukrainie. Po spotkaniu z wicepremier Ukrainy ogłosił: *Bardzo się cieszę, że mogliśmy omówić te założenia, które zgodnie z decyzją premiera Morawieckiego będą realizowane: programy dobroczynne dla kobiet-żołnierzy uwolnionych z niewoli rosyjskiej i program stałej pomocy dla sierot, dla tych dzieci, które straciły ojców zabitych przez Rosjan. Wg Ukrainki, „program skierowany do kobiet ma objąć pomoc materialną, w tym mieszkaniową, ponieważ wiele osób straciło domy. Szczegółowa forma pomocy będzie indywidualnie dostosowywana do każdego przypadku. Każda z nich przeżywa inną osobistą tragedię i ból. Komuś może być potrzebna pomoc psychologiczna, komuś innemu zwyczajnie potrzebna jest pomoc materialna, jak kobietom z Mariupola czy innych terytoriów tymczasowo okupowanych, które nie mają gdzie mieszkać”*.

– 5 maja inkryminowany Dworczyk zapowiedział: „Gdy otrzymamy

środki z KPO powinniśmy pewną częścią wspomóc Ukrainę". A wiedzieć trzeba, że w ramach KPO z unijnego budżetu na lata 2021-2027, który ma wspomóc gospodarkę po pandemii, Polska ma do dyspozycji 76 miliardów euro.

– 18 maja Anna Moskwa ogłosiła w Kijowie: Z polskich rezerw, w ramach pomocy prześlemy dla armii ukraińskiej 25 tysięcy ton benzyny (o wartości 200 mln zł). Kilka tygodni wcześniej Polska przekazała 50 tysięcy ton oleju napędowego (760 cystern, 12 składów pociągów). Moskwa zaznaczyła, że prowadzone są prace mające na celu zwiększenie przepustowości polsko-ukraińskiej granicy, jeśli chodzi o przesyłanie paliw i dodała: „Tak dobrej współpracy pomiędzy polskimi i ukraińskimi spółkami paliwowymi jeszcze nie było”. Nie dodała natomiast, że znaczną część tych dostaw rozkradziono. I jeszcze jedno – kluczowe decyzje gospodarcze rząd ogłasza nie w Warszawie, ale w Kijowie!

– Ruszyła wypłata 500+ dla obywateli z Ukrainy – informuje „Dziennik Gazeta Prawna”. Prawie 700 tysięcy ukraińskich dzieci wnioskowało o 500+. Do 12 maja zostało wypłacone 266 mln zł, a 13 maja – kolejne 110,3 mln zł. Kwoty są wypłacane z wyrównaniem, czyli za więcej niż jeden miesiąc – tłumaczy rzecznik ZUS. I dodaje, że wypłata w ramach kolejnego naboru będzie realizowana od czerwca 2022 r. do maja 2023 r.

Rozpoczęła się wielka rozgrywka o podziałów łupów z funduszu odbudowy Ukrainy. Z wielu stron słychać rojenia na temat intratnego udziału Polski, który miałby dla naszej gospodarki ożywczy, wręcz zbawienny wpływ. Tymczasem „Business Insider Polska” podaje, jaką ofertę dotyczącą zaangażowanie się Polski przygotowuje resort wicepremiera Jacka Sasina. „Chcemy stworzyć spójną koncepcję pomocy Ukrainie w odbudowie po wojnie. To będzie plan, który powinien zostać przyjęty przez rząd, a później zawieziony do Kijowa, aby tam skonsultować nasze możliwości z potrzebami Ukrainy” – powiedziała osoba zaangażowana w przygotowanie strategii. „Włączenie w ten plan

spółek Skarbu Państwa jest także zobowiązaniem politycznym ze strony polskiego rządu, że nasza pomoc zostanie zrealizowana, że nikt nie porzuci jakiegoś projektu czy nie zejdzie z placu budowy albo z jakiegoś innego powodu się nie wycofa". Tymczasem Ukraińcy oczekują, że Polska wyłoży na to swoje pieniądze. **I wszystko wskazuje, że nie odwzajemnią się preferencjami dla polskiego biznesu, a zostawią Polskę ze zbankrutowaną gospodarką, z olbrzymimi długami, z milionami przesiedleńców, z ukraińską mafią i przemytnikami broni.**

Ponadto, jeśli polscy politycy mówią jasno, że Ukraina walczy za nas, broni przed Rosją, to bardzo łatwo wyobrazić sobie sytuację, że po wojnie do Warszawy przyjeżdża Zełenski i mówi: Obroniliśmy was, to teraz dawajcie forszę!

Polska to kraj na progu bankructwa, z 2 bilionami długów, z 2 milionami młodych wygnanych za chlebem, ze zrujnowanymi finansami, galopującymi cenami i opieką zdrowotną w rozpaczliwym stanie. To równocześnie państwo przypisujące sobie rolę herolda pomocy dla obcego państwa, wprowadzające do systemu edukacji i zdrowia 3 miliony obywateli tego państwa, którzy odbierają nam mieszkania, pracę, szkolne ławki, łóżka szpitalne. Politykom państwa, które na tej wojnie traci najwięcej, nie szczędzi komplementów państwo, które na tej wojnie zyskuje najwięcej. Mark Brzeziński, w wygłoszonym na Uniwersytecie Warszawskim wykładzie powiedział: *„Polska jest uważana za humanitarne supermocarstwo, jestem dumny, że jestem ambasadorem USA w mocarstwie humanitarnym”*. W tym samym czasie amerykański Senat zatwierdził pomoc dla Ukrainy w wysokości 40 miliardów dolarów, dla Polski nie wydzielił nawet centa. Na szczęście jest UE i nie będzie „wspomożenia Ukrainy pewną częścią środków z KPO”. Na szczęście są Niemcy, które ratują nas przed jeszcze większą katastrofą, bo nie dają sobie zniszczyć, połączonej tysiącami więzów z gospodarką Polski, własnej gospodarki. Na szczęście jest NATO, które powstrzymuje szaleńców.

Dziwna to wojna. A może inny jest jej cel, i nie jest nim

tylko Ukraina? W doskonale przygotowanej i skoordynowanej akcji Polska jest ograbiana z resztek zasobów i zasiedlana milionami przesiedleńców. Czy to nie z nią toczy się niewypowiedziana wojna? Czy nie chodzi o Majdan w Polsce, w którym pochodzącym z polskich Kresów i warszawskich Nalewek dywersantom Sorosa sekunduje Bruksela, „zielone ludziki” z TVN i YouTube?

Czy to nie ta ferajna stanowi większe zagrożenie dla Polski niż Putin i Łukaszenko razem wzięci? Czy nie chodzi o kaskadę wydarzeń: zdruzgotany gospodarczo kraj z rozgrodzonymi granicami, przez które przelewają się nieprzerwanie hordy obcych; chaos i zamieszki (ale nie Ukraińców z Polakami, lecz między Polakami). Kto stoi za tym, że Polska „w ciemno” popiera Ukrainę i bierze ją na kroplówkę finansową? Czy to nie państwo polskie ponosi największe straty wojenne? Czy to nie Polska ginie? Czy to nie ono jest w trakcie ostatniego etapu wrogiego przejęcia, metodą grabieży jego finansów i potęgowania chaosu?

Porażka Ukrainy w toczącej się wojnie to sprawa oczywista. Co robić, aby nie ucierpiało bezpieczeństwo Polski. Czy mają sens dostawy polskiej broni, która i tak nie zmieni wyniku wojny, a obciąża budżet państwa i sprowadza zagrożenie wojenne? Czy zamiast dolewania benzyny do ognia (tj. paliw dla armii ukraińskiej) nie lepiej stać się orędownikiem pokoju? **Nie bójmy się myśleć o naszych interesach. Powiedzmy wreszcie – To nie nasza wojna.**

Co robić, gdy Polacy, największe ofiary wojny z wielkim entuzjazmem, własnymi rękami likwidują sobie państwo, gdy polska klasa polityczna jest wyjątkowo jednomyślna w proukraińskim amoku, a drobne animozje wynikają jedynie z licytowania się, kto jest bardziej proukraiński, i kto da Ukraińcom więcej? Pozbycie się zdrajców i obcych agentów nie wchodzi w rachubę. Nie ma też koniunktury na odbudowanie elity zdolnej do prowadzenia suwerennej polityki zagranicznej. Pozostaje jedynie sporządzanie list hańby z nazwiskami tych,

którzy przyczyniają się do ruiny Polski.

No i czas najwyższy przywrócić słowo „ZDRADA”, a Morawieckiemu (i Dudzie) powiedzieć: иди нахуй

[Źródło](#)

Mer Lwowa po odsłonięciu posągów na Cmentarzu Orłąt: „Niech to będzie krokiem w kierunku ostatecznego wzajemnego przebaczenia przeszłych krzywd”



W piątek (20.05.2022) Ukraińcy odsłanili posągi lwów na Cmentarzu Orłąt we Lwowie, które od 2016 roku były zakryte płytami paździerzowymi jako rzeźby o „antypaństwowym charakterze”.

W związku z odsłonięciem posągów mer Lwowa, Andrij Sadowy, napisał na Twitterze, że „w historii między Ukraińcami a Polakami było wiele kart”, a „groby naszych przodków po obu stronach granicy były świadkami konfliktów i wzajemnych

krzywd", które „stawały na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu”.

Sadowy podkreślił też, że „wspólny wróg wykorzystywał te karty historii”, ale obecnie tocząca się wojna „pokazała, kto jest wrogiem, a kto przyjacielem”. – *Niech te łwy na polskim cmentarzu wojskowym we Lwowie, które niegdyś były przedmiotem kontrowersji i zostały zamknięte, będą krokiem w kierunku ostatecznego wzajemnego przebaczenia przeszłych krzywd* – zaapelował mer Lwowa.



Андрій Садовий ✓
@AndriySadovyi



W historii między Ukraińcami a Polakami było wiele kart. Groby naszych przodków po obu stronach granicy były świadkami konfliktów i wzajemnych krzywd. I choć są to stare przypadki, często stawały na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu.



11:45 AM · 20 maj 2022



[Przeczytaj całą rozmowę na Twitterze](#)



3,3 tys.



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 394 odpowiedzi](#)



Андрій Садовий ✓
@AndriySadoviy



W odpowiedzi do @AndriySadoviy

A nasz wspólny wróg również skutecznie wykorzystał te karty historii.

Ta wojna pokazała, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem.

11:45 AM · 20 maj 2022



1,6 tys.



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 38 odpowiedzi](#)



Андрій Садовий ✓
@AndriySadoviy



W odpowiedzi do @AndriySadoviy

Niech te lwy na polskim cmentarzu wojskowym we Lwowie, które niegdyś były przedmiotem kontrowersji i zostały zamknięte, będą krokiem w kierunku ostatecznego wzajemnego przebaczenia przeszłych krzywd.

Niech żyje Polska! Chwała Ukrainie!

11:45 AM · 20 maj 2022



3 tys.



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 187 odpowiedzi](#)

Mój komentarz: Dopóki Ukraińcy będą zaprzeczać, że ich przodkowie dokonali ludobójstwa na Polakach, dopóty o żadnym porozumieniu i wybaczeniu nie ma co mówić. Dopóki w ukraińskich miastach stoją pomniki tych, którzy to ludobójstwo przygotowali i przeprowadzili, odsłonięcie lwów niczego nie zmieni. Żyją jeszcze świadkowie ukraińskich zbrodni, których bestialstwo jest po prostu porażające. Ukraińcy nie tylko zabijali. Ukraińcy dręczyli swoje ofiary w okrutny sposób.

Jak mamy mówić o „wzajemnym przebaczeniu? Czy Polacy przeprowadzili ludobójstwo na Ukraińcach? Nie! To Ukraińcy

przeprowadzili ludobójstwo na Polakach. I zrobili to w imię „Ukrainy czystej jak szklanka”. A dla takich czynów nie ma usprawiedliwienia. Nawet burzenie cerkwi przeprowadzone za czasów II Rzeczypospolitej, które Ukraińcy słusznie postrzegają jako krzywdę, nie jest usprawiedliwieniem dla ludobójstwa.

Dopóki na polskiej szkole we Lwowie będzie wisiało popiersie ludobójcy Szuchewycza, dopóki Ukraińcy będą śpiewać „Batko nasz, Bandera”, dopóki ulicami ukraińskich miast będą przechodzić pochody z flagami UPA, nie ma szans na żadne autentyczne pojednanie polsko-ukraińskie. Jeśli Ukraińcy tego nie rozumieją, apelowanie o „wzajemne przebaczenie przeszłych krzywd” jest pozbawione sensu.

[Źródło](#)

Kolejny odcinek serialu o Wyspie Węży. Żołnierz, który dostał medal za okrzyk „Idi na ch...”, to nie ten, który faktycznie krzyczał



W poniedziałek (23.05.2022) dowódca posterunku ukraińskich

pograniczników na Wyspie Węży, Bohdan Hocki, poinformował we wpisie zamieszczonym na Telegramie, że prawdziwy autor okrzyku „Idi na ch...!”, skierowanego do załogi rosyjskiego okrętu „Moskwa”, powrócił właśnie z rosyjskiej niewoli, w której przebywał przez półtora miesiąca. Wcześniej informowano, że okrzyk wzniósł Roman Hrybow uwolniony przez Rosjan w marcu.

ZOBACZ: Wysyłał rosyjski okręt „na ch...”. Miał zginąć, a wrócił z niewoli i dostał medal

Według informacji przekazanych przez Hockiego Rosjanie nie tylko zażądali, żeby pogranicznicy na Wyspie Węży poddali się, ale zaproponowali im też przejście na rosyjską stronę i wysokie wynagrodzenie. Wtedy jeden z funkcjonariuszy nie wytrzymał i poradził Rosjanom, żeby poszli „na ch...”.

Jak poinformował rzecznik prasowy ukraińskich pograniczników, Andrij Demczenko, przypisywanie słynnego okrzyku innemu żołnierzowi miało na celu ochronę tożsamości prawdziwego autora tych słów, który wtedy przebywał w rosyjskiej niewoli. Jeńcy mieli być przesłuchiwanymi przez Rosjan, którzy starali się ustalić autora słynnego już hasła.

– Plik z dźwiękiem został nagrany przez inną jednostkę Straży Granicznej, która również go rozpowszechniała. Tożsamość funkcjonariusza, który ją wypowiedział, będzie mogła być ujawniona wówczas, gdy będzie to bezpieczne – poinformował Demczenko.

Słowa „idi na ch...”, skierowane do rosyjskiego okrętu, spełniły się. W kwietniu krążownik „Moskwa”, będący okrętem flagowym Floty Czarnomorskiej, zatonął po ukraińskim ostrzale rakietowym.

Źródło informacji: PAP

Przed Ukraińcami ukrywana jest wielka kompromitacja



Według zapewnień Kijowa, bojownicy Batalionu Narodowego Azow nie poddali się. Miała miejsce jedynie „ewakuacja” (nie wiadomo dokąd), a tę odrobinę demagogii z radością podchwyciły zarówno ukraińskie, jak i światowe środki masowego przekazu. Wysiłki zmierzające do ukrycia wstydlivej prawdy o sytuacji na frontach są zbieżne również z tym, jak Kijów tłumaczy katastrofalny stan gospodarki.

„Gdybym miał gazetę Prawda, świat nigdy nie dowiedziałby się o Waterloo!” – powiedział Napoleon Bonaparte w słynnej radzieckiej anegdocie. Nie ma już Prawdy [Правда], ale puenta anegdoty jest wciąż aktualna, ponieważ wiadomości medialne nadal nie są ilustracją faktycznych wydarzeń.

Dziś rolę zbiorowej Prawdy odgrywają gadające głowy w ukraińskiej telewizji (prezydent Zelenski, sekretarze prasowi SBU, Ministerstwa Obrony, politolodzy, wszystko jedno kto).

Tym razem rolę Waterloo odgrywa Huta Azow, z uwięzionymi tam (w większości) bojownikami Pułku Azow. Razem z żołnierzami z kilku brygad AFU (Siły Zbrojne Ukrainy), strażą graniczną i, jak uparcie twierdzą media, nieokreśloną liczbą najemników lub instruktorów. Kto tam był, a kogo nie było, dowiemy się wkrótce.

Mit bohaterskiej 82-dniowej obrony jest już aktywnie promowany przez ukraińskie media, mimo że od końca marca obrona ta polegała głównie na wysiłkach, by wyrwać się z okrężenia. Najpierw na helikopterach, potem z pomocą Macrona i Erdogana. Ostatnio próbowali zaangażować każdego, kto przyszedł im do głowy: Izrael, ONZ, Lekarzy bez Granic, papieża i Elona Muska.

Ostatecznie, 16 i 17 maja zobaczyliśmy to, co było nam pisane zobaczyć. Część Azowców i żołnierzy AFU wyszła z podziemi huty korytarzem wyznaczonym przez wojska rosyjskie. Zostali przeszukani i posortowani (ranni do szpitali, reszta do punktów filtracyjnych) i... trafili do niewoli.

Nie ewakuacja, nie wyjście, nie „wyrwanie” się z okrężenia, ale niewola. Proste słowo, choć nie jest ono zabawne. Ale tak właśnie się stało. Ukraińska opinia publiczna zobaczyła i usłyszała coś zupełnie innego.

W języku ukraińskim istnieje słowo oznaczające niewolę. Jednak ukraińskie media za wszelką cenę starają się go unikać.

Dowódca Azowa zabrał głos pierwszy. Już wieczorem 16 maja, jakby spodziewając się pytań, powiedział, że wykonuje decyzję najwyższych władz wojskowych. No dobrze, ale jaką decyzję? My wiemy, ale Ukraińcy, którzy oglądali jego wypowiedź na kanale Telegram, nie mogli nic z tego zrozumieć i powtarzali za nim to samo.

Potem pojawił się Zelenski. Wspomniał o AFU, ONZ, Czerwonym Krzyżu, a na koniec powiedział: „...żołnierze byli przewożeni na terytorium okupowane w celu przyszłej wymiany”.

Kto ich przewoził? Nie ma o tym ani słowa.

Zamiast tego dowiedzieliśmy się, że jest to „operacja mająca na celu ochronę życia obrońców huty Azow”. Rosjanom wydaje się, że wzięli kogoś do niewoli. W rzeczywistości jednak trwa operacja wojskowa, więc przestańcie panikować. I nie jest to byle jaka operacja. Nie, to operacja wywiadu wojskowego

Ukrainy (tak oficjalnie podano)! Komunikaty te podchwyciły nie tylko media kontrolowane przez Kijów, ale także najbardziej wiarygodne (no, do niedawna) światowe platformy medialne, w tym CNN [*Pan Starożenko jest nie mniej naiwny niż tzw. ukraińska opinia publiczna – dop. tłumacza*]. Nie użyto w tych komunikatach słowa „niewola”, tylko „ewakuacja”!

Ponieważ trudno jest zignorować filmy, na których widać, jak Azowcy idą do niewoli, biuro Zelenskiego jednocześnie uruchomiło kilka interpretacji. Jedni mówią Ukraińcom, że to zwycięstwo, inni, że jeńcy mieli zostać wymienieni na rosyjskich żołnierzach znajdujących się w ukraińskiej niewoli ale podstępny Putin jednak oszukał naiwnego Zelenskiego. Co by nie mówić, mamy do czynienia z kompromitacją Ukrainy. Ludzie, którzy przysięgali walczyć z Rosjanami do ostatniej kropli krwi, poddali się. Kijów próbuje teraz wybielić ten wstyd.

Możemy się oczywiście śmiać, i to często są ku temu powody. Ten chór wyśpiewujący: „nie poddanie się, lecz wykonanie rozkazu”, „nie poddanie się, lecz ewakuacja”, „nie poddanie się, lecz wymiana”, to powtórka anegdoty z Prawdy.

Człowiek może skupić się na jednym temacie zaledwie przez kilka dni. Kijów liczy na to, że pod koniec tygodnia wszyscy szczęśliwie zapomną, że Azow się poddał, jeśli nikt im o tym nie przypomni. A kto ma im o tym przypominać, skoro w ukraińskich mediach została przeprowadzona „czystka” i znalazły się one pod kontrolą rządu?

Podobnie jest w gospodarce.

Manipulacje dotyczące poddania się Azowa nie są jedynym przykładem. W kwietniu z uwagą śledziliśmy pogarszającą się sytuację gospodarczą na Ukrainie. W tym czasie, najwyższe kierownictwo w osobach ministra finansów Siergieja Marczenki i prezydenta Zelenskiego aktywnie spekulowało na temat napływu gotówki z MFW w celu pokrycia deficytu budżetowego. Mówiono o 5-7 mld dolarów miesięcznie.

Teraz Marczenko mówi, że jeśli konflikt będzie trwał jeszcze przez trzy lub cztery miesiące, rząd będzie musiał dokonać cięć budżetowych i podnieść podatki. Ekonomisci spierają się, czy ocena ministra jest słuszna, czy też jest to próba wywarcia presji na Stany Zjednoczone i MFW. Debata na ten temat jest zbędna. W przypadku deficytu budżetowego i gospodarki można zaobserwować taką samą prawidłowość, jak w przypadku sytuacji w hucie Azow.

Prawidłowość składa się z tematu, który należy przemilczeć (niewola), i całej gamy sygnałów służących jego zakamuflowaniu. Można założyć, że funkcjonuje to w ten sam sposób w odniesieniu do gospodarki Ukrainy.

Tutaj tematem, który należy przemilczeć, jest faktyczny stan gospodarki Ukrainy. Marczenko opisał go w „The Economist”, którego większość Ukraińców nie czyta. Miesięczna kwota 5 mld dolarów jest przedstawiana przez ukraińskie media jako coś, co MFW po prostu da Ukrainie.

Udało im się przetrwać marzec i kwiecień dzięki zebranych wcześniej podatkom i pożyczkom wojennym. Dzisiaj już nie ma pieniędzy, a okres 3-4 miesięcy, o którym wspomniał minister, to raptem czas, przez który można ten fakt skutecznie ukryć.

Nawiasem mówiąc, jeden z zarzutów Marczenki dotyczył wynagrodzeń wojskowych. Nazwał je dużym obciążeniem (zostały one znacznie zwiększone, a budżet tego nie uwzględnia). Co w takim razie z planami ministra obrony Ukrainy, który chce zwiększyć liczebność armii do miliona osób?

Wojny ratingowe

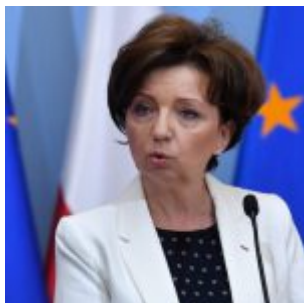
Podejście „już prawie wygraliśmy, lada chwila” może wydawać się naiwne. Kijów jednak doprowadził je do perfekcji. Nieważne, czy chodzi o Azow czy o gospodarkę. Wszystko kręci się wokół działań mających na celu ochronę notowań Zelenskiego. Cel upartego oporu jest ten sam.

Czy Zelenski mógł rozwiązać kryzys pokojowo, skoro wiedział o rosyjskich żądaniach przed rozpoczęciem operacji? Tak, mógł. Ale wtedy jego jedynym wyjściem byłoby podanie się do dymisji.

Obecna sytuacja nie jest łatwa. Kraj jest zrujnowany, giną tysiące ludzi, nawet najbliżsi doradcy Zelenskiego przewidują katastrofę gospodarczą. Część z tych problemów można rozwiązać za pomocą pieniędzy, co oznacza, że nie są to problemy, lecz wydatki. Z pozostałymi można sobie poradzić za pomocą Prawdy.

[Mikołaj Storożenko](#)

Ale poza tym jest coraz lepiej...



Minister rodziny o nowych rozwiązaniach dla Ukraińców: Polacy zapłacą za naukę języka i opiekę dla dzieci

Przygotowaliśmy ułatwienia dla obywateli z Ukrainy związane z nauką języka polskiego; wprowadzamy także możliwość sprawowania opieki przez dziennego opiekuna nad ukraińskimi dziećmi w wieku od trzech do pięciu lat – poinformowała we

wtorek minister rodziny Marlena Małag.

Rada Ministrów przyjęła we wtorek projekt nowelizacji ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz niektórych innych ustaw.[...]

Całość: [PCh24.pl \(24-05-2022\)](https://pch24.pl/24-05-2022)

Minister rolnictwa stwierdził, że lepiej by Polacy płacili drożej za żywność, bo trzeba wspierać Ukrainę

Wicepremier i minister rolnictwa Henryk Kowalczyk uznał, że wspieranie Ukrainy jest warte zadłużania Polski.

Kowalczyk wystąpił we wtorek w programie telewizji Polsat News „Gość Wydarzeń”. Zapytany o rosnące ceny żywności minister rolnictwa powiedział „jest szansa, że mogą się one zatrzymać”, ale „na spadek cen już bym nie liczył”.[...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](https://kresy.pl/24-maja-2022)

Rząd chce zatrudniać dyrektorów ukraińskich szkół w Polsce

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek zapowiedział stworzenie specjalnego systemu edukacji dla ukraińskich dzieci przebywających w Polsce.

Występując we wtorek w kancelarii premiera, Czarnek stwierdził, że otwiera polskie szkoły na kadrę z Ukrainy. W grę wchodzi zatrudnianie dyrektorów pracujących wcześniej w

tym państwie. Jak powiedział minister „wychodząc na przeciw oczekiwaniom samorządów, w związku z dużą ilością prac związanych z przyjmowaniem dzieci i młodzieży ukraińskiej do polskich szkół, w ustawie wprowadzono możliwość zatrudniania dyrektorów na stanowisku dyrektora bez konieczności przeprowadzania konkursów w uzgodnieniu z organem nadzoru pedagogicznego”. Potwierdziło to konto Prawa i Sprawiedliwości na Twitterze, jednak następnie usunięto z niego Tweet.[...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](https://kresy.pl/24-maja-2022)

3,464 miliona uchodźców w Polsce. Straż Graniczna podała aktualne statystyki

3 miliony i 464 tysiące – to dokładna liczba uchodźców, którzy weszli na teren Rzeczypospolitej od 24 lutego. Jak przekazała Straż Graniczna, zeszłej doby granicę przekroczyło kolejne 21,5 tys. Ukraińców.[...]

Całość: [PCh24.pl \(19-05-2022\)](https://pCh24.pl/19-05-2022)

Prawie 30% ukraińskich uchodźców chce pozostać w Polsce po wojnie

Badanie socjologiczne pracowni ARC Rynek i Opinia wykazało, że 27% dorosłych ukraińskich uchodźców deklaruje pozostanie w Polsce nawet po zakończeniu wojny na Ukrainie.

O wynikach badania ARC Rynek i Opinia poinformowała we wtorek Polska Agencja Prasowa. Badanie zostało wykonane tylko wśród

osób dorosłych, które przyjechały z Ukrainy do Polski po 24 lutego br. [...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](https://kresy.pl/24-maja-2022)

Bankowiec, a liczyć nie umie, albo kłamie – jak zwykle...

70% z 3,5-miliona uchodźców (stan sprzed tygodnia) to jest 2,5-miliona, a nie „ponad milion osób”...

Premier: nawet 70 proc. uchodźców z Ukrainy może zostać w Polsce

Premier Mateusz Morawiecki uważa, że na tę chwilę można zakładać, iż w Polsce może zostać nawet 70 proc. uchodźców z Ukrainy, **czyli ponad milion osób**. Twierdzi zarazem, że Polska już dzisiaj nie dopłaca do tej grupy, bo Ukraińcy pracują, płacą podatki i „zostawiają w polskiej gospodarce swoje pieniądze”.

W wywiadzie dla portalu Interia.pl premier Mateusz Morawiecki pytany był m.in. o to, czy budżet państwa polskiego jest gotowy na utrzymanie obecnych wydatków, związanych np. z darmową opieką zdrowotną dla uchodźców z Ukrainy oraz świadczeniami 500+. Przywołano tu krytyczne opinie na temat polityki rządu w tym zakresie, według których „dosypując pieniądze na wsparcie uchodźców pogłębiamy inflację”.[...]

Szefa rządu zapytano też o to, ilu Ukraińców, według szacunków rządu, może pozostać w Polsce po zakończeniu wojny. „Na tę chwilę można zakładać, że możliwy pułap to **70 proc. z przybyłych osób**” – odpowiedział Morawiecki. [...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](https://kresy.pl/24-maja-2022)

Sytuacja finansowa połowy Polaków gorsza niż przed rokiem! Tak złych wyników nie było dawno. Inflacja i Polski Ład biją po kieszeni

50 proc. Polaków twierdzi, że ich sytuacja finansowa pogorszyła się względem ubiegłego roku – wynika z najnowszego badania. Według 58 proc. badanych obecne okoliczności społeczno-ekonomiczne w Polsce oraz wojna w Ukrainie wpływają na to, że rezygnują oni z większych wydatków.

Według ankietowanych w badaniu na zlecenie Santander Consumer Banku, przeprowadzonego na rzecz raportu „Polaków Portfel Własny: wiosenne wyzwania 2022”, 50 proc. Polaków twierdzi, że ich sytuacja finansowa pogorszyła się względem ubiegłego roku.[...]

Całość: [Najwyższy Czas! \(24 maja 2022\)](#)

Duda: Przekazaliśmy bardzo dużo czołgów Ukrainie, osłabiło to nasz potencjał obronny

Przekazaliśmy Ukrainie czołgi w bardzo dużej liczbie, ponieważ uznaliśmy, że w pewnym sensie taka pomoc jest naszym obowiązkiem. Uszczupliło to potencjał obronny Polski. Liczymy na wsparcie ze strony NATO, USA, a także Niemiec. Słyszymy, że Niemcy nie będą się chciały wywiązać z obietnicy – to dla nas duży zawód – oświadczył we wtorek prezydent Andrzej Duda. Nie sprecyzował, o jaką dokładnie ilość czołgów chodzi. [...]

Całość: [Kresy.pl \(24 maja 2022\)](#)

Media: Polska przekazała Ukrainie prawie cały zapas części zamiennych i uzbrojenia do MiG-29

Polska przekazała Ukrainie praktycznie cały swój zapas części zamiennych i uzbrojenia do myśliwców MiG-29 – twierdzi portal Onet.pl.

W opublikowanym w piątek na portalu Onet.pl artykule napisano, że ukraińskie lotnictwo może odtwarzać zdolność bojową swoich myśliwców dzięki częściom zamiennym i uzbrojeniu z Polski.[...]

Całość: [Kresy.pl \(21 maja 2022\)](https://kresy.pl/21-maja-2022)

Były francuski żołnierz wracający z Ukrainy, mówi, że „zbrodnie wojenne” są popełniane przez ukraińskich żołnierzy, którzy „oskórowaliby Żydów lub Murzynów”



Były francuski żołnierz piechoty morskiej, który wyruszył walczyć w imieniu Ukrainy po inwazji wojsk rosyjskich, mówi, że na pewno tam popełniane są zbrodnie wojenne, ale to nie siły rosyjskie są winne, tylko Ukraińcy.

Nie tylko to, kilku ukraińskich żołnierzy, z którymi się zetknął, to neonaziści i bigoci, którzy przysięgali, że zrobią Żydom krzywdę, jeśli im się to uda.

Były żołnierz piechoty morskiej, Adrien Bocquet, powiedział francuskiej stacji *Sud Radio*, że był świadkiem „wielu zbrodni wojennych” popełnionych przez Ukraińców, ale żadnych popełnionych przez wojska rosyjskie. Stany wysyłają broń rasistowskim neonazistom nienawidzącym Żydów, którzy noszą nazistowskie symbole na swoich mundurach, a nawet posuwają się tak daleko, że się nimi chwalą.

„Pracowałem z nimi i dawałem im lekarstwa. Czy wiesz, co powiedzieli? Że obdzieraliby ze skóry Żydów i Murzynów, gdyby mieli szansę”, powiedział stacji, zauważając, że te uwagi nie pasują do medialnej narracji „głównego nurtu” o ratowaniu „demokracji” i „naszych wartości” na Ukrainie.

„Ludzie mogą mówić, co chcą. Byłem tam. Widziałem, co się tam wydarzyło – podkreśla Bocquet, który mówi, że ma kilkadziesiąt nagrań wideo zbrodni wojennych.

W jednym przypadku zobaczył stodołę pełną rosyjskich jeńców wojennych, którzy byli związani i pobici.

„Bojownicy z batalionu Azov zapytali ich, kim są oficerowie. Każdy rosyjski żołnierz został postrzelony w kolana kałasznikowem. Mam filmy, które to potwierdzają, w

przeciwnym razie nie odważyłbym się powiedzieć czegoś takiego” – powiedział.

Dodał, że rosyjscy oficerowie zostali natychmiast zabici strzałem w głowę.

„Tak to jest, przynajmniej w batalionie Azov”, powiedział były francuski żołnierz piechoty morskiej.

Dodał, że był świadkiem, jak amerykański kamerzysta rażąco inscenizował materiał filmowy – ponieważ nasze organizacje informacyjne są w rzeczywistości tylko organami propagandy dla głębokiego państwa – a także ukraiński personel wojskowy ukrywający w nocy amunicję w domach cywilnych, nie informując o tym mieszkańców.

A propos amerykańskich mediów, wcześniej CNN fetowało ukraińskiego lekarza, który poprzez kastrację nakazuje innym lekarzom w swoim kraju popełnienie zbrodni wojennych przeciwko rosyjskim żołnierzom.

Jak donosi Natural News:

Szef ukraińskiego mobilnego szpitala Giennadij Druzenko świętuje fakt, że wydał „surowe rozkazy” ukraińskim żołnierzom, aby wykastrowali wszystkich rannych rosyjskich żołnierzy, których pojmali, ponieważ Rosjanie „są karaluchami, a nie ludźmi”, jak twierdzi Druzenko. A gigant fake newsów CNN chwali Druzenkę za to wszystko.

To, co Druzenko w zasadzie przyznał w przetłumaczonym wywiadzie dla Channel 24, a rozprzestrzenia się wirusowo, jest równoznaczne ze zbrodniami wojennymi. A jednak CNN najwyraźniej nie widzi nic złego w zbrodniach wojennych, o ile są one popełniane na Rosjanach, którzy stali się światową placówką biczowania.

CNN Fareed Zakaria przedstawił Druzenkę jako gościa podczas ostatniego odcinka, w którym nazwał Druzenkę

„intelektualistą”, jednocześnie obsypując go pochwałami za „włączenie się do walki” z rosyjskim prezydentem Władimirem Putinem.

Zakaria posunął się nawet do tego, że nazwał Druzenkę „medycznym aniołem”, a rannych żołnierzy rosyjskich, których Druzenko kazał wykastrować, nazwał „medycznymi aniołami”, których zadaniem jest „ratowanie życia na linii frontu”.

Ale Zakaria i Druzenko zostali wezwani przez Maajida Nawaza, konto na Twitterze, które ujawnia zbrodnie wojenne i brutalność.

„Ludzie wolą ZAPRZECZENIE niż akceptację (faktów o ZBROJNYCH batalionach nazistowskich i tych, którzy zachęcają do ZBRODNI WOJENNYCH”, zauważył jeden z niedawnych tweetów.

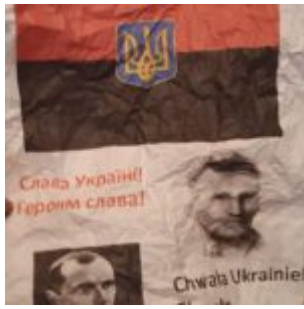
Druzenko następnie wszedł na Facebooka, aby twierdzić, że on i jego żołnierze nikogo nie kastrują i „nie zamierzają”, ale konto na Twitterze zamieściło bardzo obrazowe filmy, dowodzące, że Druzenko się mylił.

Źródła:

FreeWestMedia.com

NaturalNews.com

Postępy banderyzacji Polski





W Bochni na słupie wisiał taki oto plakat, z tymi dwoma

banderowskimi ścierwami. Jedna z Polek zerwała go, bo nie mogła uwierzyć, że to dzieje się naprawdę.

Jest rzeczą niepojętą i nie mieszczącą się w ramach jakiegokolwiek logiki i zdrowego rozsądku, graniczącego z całkowitym zatraceniem instynktu samozachowawczego, podejście Polaków do bezrefleksyjnego, a raczej całkowicie bezrozumnego przyjmowania ukraińskiej, stepowej dziczy, do naszego Polskiego domu, po 24 lutego bieżącego roku.

Tym bardziej jest to niepojęte, gdy weźmie się pod uwagę, skalę ukraińskiego ludobójstwa, dokonanego na naszych rodakach w latach drugiej wojny światowej, i trwającego aż do drugiej połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. o czym pisałem od lat w wielu swoich artykułach, że ukraińskie ludobójstwo naszych rodaków, wcale nie zakończyło się wraz z Operacją Wisła, ale trwało nadal, tyle że na trochę mniejszą skalę. Gdyż Operacja Wisła zlikwidowała tylko ukraińskie nacjonalistyczne podziemie na Podkarpaciu i Lubelszczyźnie, ale nie złamała ostatecznie kręgosłupa tej banderowskiej hydry. Jeszcze bowiem w 1956 roku płonęły nadal polskie domy w wielu miejscowościach po ówczesnej stronie granicy sowieckiej Ukrainy, tak jak to miało miejsce we wsi Balice, leżącej na wysokości Przemyśla, która należała już wtedy do strony czerwono czarnej rzeczywistości.

A jak to wyglądało w Polsce po roku 1947? Ano dokładnie tak samo. Ukraińskie bojówki UPA i Służby Bezpieki OUN – B, tyle że w pomniejszonych składach osobowych przenosiły się wraz z przesiedlaną ludnością ukraińską, na Warmię, Mazury, Pomorze i Dolny Śląsk, gdzie z różnym nasileniem, kontynuowały one swoją zbrojną, bandycką działalność przeciwko narodowi i państwu polskiemu. Gdy dodamy do tego obrazu, grupy dywersyjne ukraińskich nacjonalistów, przerzucane do naszego kraju przez niedawnych zachodnich aliantów, by nadal prowadziły tu swoją zbrodniczą i destrukcyjną działalność, otrzymamy pełen wymiar banderowskiego zagrożenia w latach 50-ych ubiegłego wieku. Walki z tymi zgrupowaniami trwały jeszcze długo i kosztowały

życie niezliczonej liczby żołnierzy Wojska Polskiego, milicjantów, funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i wojskowego kontrwywiadu, jak również polskiej ludności cywilnej. Grupy dywersyjne OUN – UPA zostały ostatecznie rozbite i zlikwidowane dopiero pod koniec 1954 roku, a ostatnią bojówkę UPA działającą w Polsce zlikwidowano dopiero latem 1958 roku, w ówczesnym województwie olsztyńskim. I dopiero od tego czasu możemy mówić, o końcu banderowskiego ludobójstwa Polaków, które rozpoczęło się 1 września 1939 roku, kiedy Ukraińcy u boku hitlerowskich Niemiec, dokonali zbrodniczej agresji przeciwko naszej Ojczyźnie.

Musisz to wiedzieć (1410) Takie pomniki stawiali na Ukrainie...

<https://youtu.be/YutjiiUALrI>

Od 2 minuty 5 sekundy

Ostatnie dni pokazały i udowodniły zarazem, że stosunek Ukraińców do nas Polaków, nie zmienił się ani na jotę, od tego, jaki żywili oni do nas praktycznie od zawsze, czyli nieskrywaną nienawiść i pogardę, ukrywaną jedynie pod cieniotką zasłoną pozorów i udawanej przyjaźni, której w rzeczywistości, nigdy do nas nie żywili, nawet w stopniu śladowym, ale za to zgodnie z zasadą wynikającą z jednego z dziesięciu przykazań ukraińskiego nacjonalisty, że.. **Nienawiścią i Podstępem, będziesz przyjmował, wrogów swojej nacji.** W obecnej sytuacji ukraińskich nachodźców w Polsce, to zalecenie **autorstwa Stepana Łenkawskiego**, posiada tą tylko różnicę, że ukraiński Koń Trojański, wpuszczony na nasze ziemie, jako gość, robi dokładnie to samo, chwilowo tylko udając swoją przyjaźń i rzekomą wdzięczność za udzieloną im, naszą pomoc w sytuacji w jakiej się znaleźli, zresztą tradycyjnie, wyłącznie ze swojej własnej winy.

↻ Konfederacja podał dalej



Robert Winnicki ✓ @RobertWi... · 8 min :

Ambasador Rosji, który chciał świętować w Warszawie sowieckie zwycięstwo nad Niemcami, oblany czerwoną farbą.

Czego się spodziewał, skoro jego państwo prowadząc napastniczą politykę wypędziło do Polski trzy miliony Ukraińców?



💬 10

↻ 8

❤ 56



To, że tak jest w istocie udowodniły, i to aż nadto wyraźnie,

ostatnie wydarzenia z 9 maja, dnia zwycięstwa nad niemieckim nazizmem. Banderowcy, przybyli do nas w ciągu niespełna trzech miesięcy, w liczbie już prawie czterech milionów, zrzucili tego dnia wręcz ostentacyjnie swoje maski i pokazali otwarcie, co się pod nimi skrywało praktycznie od zawsze, a mianowicie, ten sam odrażający wizerunek banderowskich rezunów, szczerze nienawidzących i to całym swoim jestestwem Lachów, od kołyski, aż po grób. Dokonany w tym właśnie dniu brutalny atak na rosyjskiego ambasadora w Warszawie, chcącego złożyć kwiaty pod pomnikiem, cmentarza mauzoleum żołnierzy radzieckich, nie ograniczył się tylko do jego osoby, gdyż w chwilę później w ten sam brutalny sposób, zaatakowali oni również Polaków chcących złożyć kwiaty pod tym samym pomnikiem. Co więcej, ukraińscy naziści, zgromadzeni tym miejscu w liczbie kilkuset osób, nie tyle przy zupełnej bierności, co wręcz przy zachęcie i pełnej aprobacie ze strony policji, szarpali i bili również naszych rodaków, nie wahając się przy tym, ani przez chwilę wyrywać z rąk nielicznych, zgromadzonych w tym miejscu Polaków, a następnie zniszczyć, nie tylko trzymane przez nich wiązanki kwiatów, które mieli ze sobą, ale także białe czerwone flagi. Potem ukraińscy naziści, oblali czerwona farbą tenże pomnik cmentarza, mauzoleum żołnierzy radzieckich, a w chwilę później na jego stopniach urządzili sobie nawet odrażającą potańcówkę, czym pochwaliли się nawet na twitterze, umieszczając film z tego zdarzenia, jak skaczą z radości i tańczą na grobach swoich wrogów.

Nasuwa się pytanie, dlaczego ukraińscy wyznawcy OUN – UPA i ich polskojęzyczni lokaje tak bardzo nienawidzą daty 9 maja i przypadającego w tym właśnie dniu, święta Dnia Zwycięstwa nad niemieckim nazizmem? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Nienawidzą go dlatego, że stanowi on symbol ich totalnej klęski i obnażenia ogromu, nie mieszczących się w ludzkich wyobrażeniach bestialskich zbrodni, jakich dokonali ich przodkowie oraz ideologii, która do nich doprowadziła. **Symboliczna scena, gdy polska (czy może bardziej polskojęzyczna) policja wyprowadza poza teren cmentarza**

człowieka z biało-czerwoną flagą, któremu Ukraińcy nie pozwolili złożyć pod pomnikiem kwiatów.

Razem z policją odprowadza go „asysta” śpiewająca hymn Ukrainy...

Gdzie

my

żyjemy??? <https://gloria.tv/share/3gM7PB3jHtsXBV8biP6TBZe4t>

To co wydarzyło się 9 maja w Warszawie, było też dosłowną próbą generalną, powtórki bestialskiego ludobójstwa, dokonanego przez nich 2 maja 2014 roku na rosyjskich mieszkańcach Odessy w Domu Związków Zawodowych. I jest z ich strony otwartym przesłaniem do nas Polaków, że w podzięce za bezrozumne przyjęcie ich na naszej ziemi i udzielenie im pomocy, zrobią nam powtórkę z Wołynia, przy pierwszej nadarzającej się po temu okazji, co zapowiadali zresztą nam to już od lat, a jako pierwszy w 2014 roku obiecał nam wręcz solennie **gen. Ołeksandr Kuźmuk, były wiceminister obrony Ukrainy**, wysuwając pod naszym adresem podobny postulat, i który nie owijając niczego w bawełnę stwierdził otwarcie, że... **wprowadzenie w Polsce ustawy penalizującej banderyzm, może wywołać powstanie ukraińskich imigrantów zarobkowych.**



Ukraiński hajdamaka czasu obecnego – generał Ołeksandr Kuźmiuk, grożący dziś Polakom powtórką z Wołynia, jeśli będziemy im nadal przypominać o bestialskim ludobójstwie Naszych rodaków, których wymordowali prawie do nogi na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej oraz obecnych ziemiach południowo – wschodniej Polski w latach 1939 – 1951

Warszawa regularnie przypomina Kijowowi o wydarzeniach rzezi wołyńskiej i o działaniach liderów UPA, Stepana Bandery i Romana Szuchewycza. Jednak Ukraińcom też jest co przypominać – powiedział Kuźmuk. Zaznaczył, że odnoszenie się przez Ukraińców i Polaków do kwestii historycznych może tylko pogorszyć sytuację. – Jeśli przypomnieć historię, sprzed 100, 200 lat, nawet króla Bolesława [Chrobrego], 1000 lat temu, to tyle nazbieramy, że te milion dwieście tysięcy Ukraińców, którzy są dziś w Polsce, o których dziś przypomnieliśmy „a może z nimi coś będzie”. Tak, to piąty front ukraiński, który poszedł do Polski [nawiązanie do sowieckiego 4. Frontu Ukraińskiego z czasów II wojny światowej – red.]. I niczego z nim nie będzie. Ale on chwyci za kije, jeśli będziemy przypominać o wszystkich Kozakach powieszonych od Lwowa do Kijowa – powiedział ukraiński generał.

A czego my jak widać, nie potrafimy zrozumieć tak samo, jak nasi przodkowie z Wołynia i Małopolski Wschodniej, że ich ukraińscy sąsiedzi są zdolni im coś takiego uczynić, a co stało się wówczas faktem i to w bardzo krótkim czasie i co stanie się ponownie, najdalej za kilka miesięcy. I będę bardzo szczęśliwy, jeśli pomyłę się w swoich przewidywaniach i okaże się z mojej strony, jedynie stekiem bzdur i nedorzecznosci

Taka kolejna okazja do prologu ostatecznego rozprawienia się przez ukraińskich szowinistów ze znienawidzonymi przez nich Lachami i to na ich własnej polskiej ziemi i urządzenie na niej Lachom Krwawej pożogi, nadarzy się już wkrótce, a mianowicie 11 lipca, w 79 rocznicę Krwawej Niedzieli na Wołyniu.

Jeżeli ktoś się jeszcze ludzi, że to niemożliwe, i że

ukraińscy naziści nie są zdolni wobec Polaków, powtórzyć 11 lipca tego samego, przy rzecz jasna całkowitej bierności ukraińskiej policji przebranej w polskie mundury, przypomnę, że 80% tych tzw policjantów w Polsce to potomkowie zbrodniarzy z UPA, to nie wie na jakim świecie żyje, lub jest po prostu zwyczajnym durniem.

Ukraińcy w polskiej policji

[Ukraińcy w polskiej policji](#)

Dziś otrzymałem od pewnej bardzo znanej osoby w Polsce maila, że mój artykuł bardzo **osłabia** dodawanie **ewidentnych BREDNI**: Np.: **Banderowcy, przybyli do nas w ciągu niespełna trzech miesięcy, w liczbie już prawie czterech milionów,=====**Wśród tych ludzików „banderowców” jest może **jeden promil**.

Czy istotnie tak jest, jak twierdzi mój wielce szanowny adwersarz, że wśród nowo przybyłych do Polski Ukraińców, ideowych banderowców jest może góra jeden promil? Przyjrzyjmy się faktom. 5 maja ukazał się w dzienniku Rzeczpospolita artykuł referujący sondaż, jaki odbył się niedawno u naszego południowo – wschodniego sąsiada, którego jednym z tematów było m.in, wypowiedzenie się obecnego pokolenia Ukraińców, na temat opinii, jak mają na temat Ukraińskiej Powstańczej Armii. I jakież było zaskoczenie wszystkich, jakim poparciem cieszy się wśród ogromnej większości z nich UPA i jej heroje. **Sondaż: 96 proc. Ukraińców ma pozytywną opinię o armii, 71 proc. – o UPA** Niemal wszyscy Ukraińcy oceniają pozytywnie o współczesnej ukraińskiej armii – wynika z sondażu przeprowadzonego 27 kwietnia 2022 roku przez Rating Sociological Group. Z badania wynika też, że... 81 proc. respondentów uważa członków OUN-UPA za uczestników walki o niepodległość Ukrainy (przeciwnego zdania jest 10 proc. ankietowanych). Od 2010 roku odsetek osób uważających OUN-UPA za uczestników walki o niepodległość wzrósł czterokrotnie, a od 2015 roku – podwoił się – zauważa

Ukrinform. Gdy dodamy do tego, że od banderowskiego zamachu stanu w 2014 roku, do szkół podstawowych, wprowadzono obowiązkową naukę z elementarza, zatytułowanego BANDERA i JA, a w szkołach średnich wszystkich szczebli oraz uczelniach wyższych, jednym z obowiązkowych podręczników, wszystkich kierunków studiów jest „dzieło” Dmytro Doncowa – NACJONALIZM, będący biblią ukraińskich szowinistów od 1926 roku, a we wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach, wszystkich obwodów całej Ukrainy, postawiono pomniki i nadano nazwy ulicom, szkołom i innym obiektom użyteczności publicznej, w hołdzie, niemal wszystkim najbardziej znanym zbrodniarzom z OUN – UPA i SS Galizien, to gdy w takiej sytuacji, posiadając taką wiedzę na interesujący nas temat, jeszcze raz dobrze się temu wszystkiemu przyjrzymy, otrzymamy pełną perspektywę, zmiany mentalności ukraińskiego społeczeństwa, poczynając od małych dzieci, na dojrzałych osobach skończywszy. Mówienie więc, że wyznawcy idei banderyzmu na obecnej Ukrainie, stanowią dziś, może ledwie promień, wśród całego społeczeństwa, to jakiś ponury i niesmaczny żart.

Rzeczą najbardziej absurdalną w tym momencie i świadczącą zarazem jednoznacznie o bezdennej durnocie liderów formacji politycznych w naszym kraju, mieniących się patriotycznymi, które zamiast wykazać się dalekowzrocznością i ostrzegać przed nadciągającym zagrożeniem, że strony wpuszczonych bezmyślnie przez obecną władzę, niezliczonych rzesz ukraińskich szowinistów, jest zamiast tego, współudział w pochwalaniu bandytyzmu stepowej dziczy, jak zrobił to po raz kolejny członek Konfederacji, zresztą nie po raz pierwszy, stając po stronie nazistowskich bandytów, zamiast przeciwko nim, co pokazuje, że jako Polacy, na chwilę obecną nie mamy ani jednego przedstawiciela w Zgromadzeniu Narodowym, który by bronił naszych, narodowych interesów, zamiast naszych wrogów.

Wracając jednak do tematu, nieuchronnie nadciągającej drugiej Wołynki, to ja już przerabiam to tutaj w Elblągu z potomkami banderowskich rezunów od 2018 roku i dlatego wiem o czym

mówię, a reszcie się wydaje, że coś takiego jest nieprawdopodobne. Już w dniu otwarcia ronda Obrońców Birczy, 13 października 2018 roku dokonali oni prowokacji na rondzie, bezczeszcząc tablicę z inskrypcją ronda. Potem w ciągu dwóch lat zniszczyli 12 kolejnych ustawionych przez nas w tym miejscu polskich flag, na co władze zarówno lokalne, jak i warszawskie, pomimo wielu kolejnych monitów, w ogóle na to nie zareagowały w żaden sposób. W 2019 roku grzebali mi w kołach samochodu i gdybym się nie połapał, że coś jest nie tak, to jak stwierdził to mój znajomy mechanik, już bym nie żył. Potem w listopadzie 2021 brutalny atak na nasze mieszkanie przy ulicy Topolowej, a fajno polakom nadal się wydaje, że coś takiego jest w chwili obecnej niemożliwe, żeby nasi ukraińscy przyjaciele, tak się zachowywali w Polsce. Zrobią nam drugą Wołynkę, co już jest pewne i niech się nikt nie ludzi, że ktokolwiek ich przed tym powstrzyma. Nie po to w końcu czarci pomiot wraz z Amerykanami reaktywował ich po siedemdziesięciu latach uśpienia, żeby pozostali beczynni. A fajnopolacy, nawet gdy będą im oni odrzynać głowy i roznosić na strzepy, jak niegdyś na Wołyniu, to nadal będą powtarzać, że to przecież niemożliwe.

Postępy banderyzacji Polski posuwają się przyspieszonym tempem, zmierzając do wyznaczonego celu, którym jest definitywne rozwiązanie kwestii polskiej, w postaci całkowitej anihilacji Polskiego państwa i całego społeczeństwa, które nadal śpi, w jakiejś bezrozumnej, paraliżującej bierności, niczym eloge z powieści Wehikuł czasu, czekający, aż zdziczałe morloki, rozerwą ich na strzepy, a kiedy już to się stanie i strawią ich truchła, wypłują resztki kości, tańcząc po nich w geście ostatecznego triumfu, jak po grobach naszych rodaków z Wołynia i Małopolski Wschodniej, których nie mają do dziś i których nie wolno nadal ekshumować i godnie pochować w chrześcijańskiej tradycji, i jak tak samo zatańczyli 9 maja na pomniku i grobach żołnierzy radzieckich w Warszawie.



Flaga UPA na jednym z balkonów budynku mieszkalnego we Wrocławiu



raav7 z  wykop.pl

Ukraińscy studenci z Przemyśla z flagą UPA



Banderowskie pozdrowienie Sława Ukrainu, czyli ukraińskie Hail Hitler na jednym z wrocławskich biurowców przy Placu Legionów. Adolf Hitler ze Stepanem Bandera zaśmiewają się do łez, zza grobu

W całej Polsce już teraz powiewają symbole ich zwycięstwa nad nami, czerwono czarne, satanistyczne stiahy UPA, jak w Łodzi, Wrocławiu i Krakowie, plakaty z wizerunkami banderowskich ludobójców Polaków, z postaciami takich zwyrodnialców jak Bandera i Szuchewycz, wywieszone na ulicach Brzegu, czy hymn UPA Czerwoną kałyna, śpiewany w ośrodkach kultury w Polsce, m.in w Zamościu i na ulicach większości polskich miast a w Toruniu zasadzone nawet przez prezydenta tego miasta drzewko, będące znakiem rozpoznawczym banderowskich bestii z lat 1939-1958 i wiele innych banderowskich symboli ukraińskich nazistów, z którymi jawnie otwarcie obnoszą się po ulicach naszych, polskich miast, jak ostatnio w Koninie, przez ukraińskie dzieci pod opieką dorosłych, którzy doskonale wiedzą, co one znaczą i z czym się kojarzą nam Polakom. Tego

samego dnia 9 maja ukraińska bojówka dokonała brutalnego ataku na szkołę, w której uczą się dzieci rosyjskich dyplomatów. I tylko przytomności umysłu, oraz zdecydowanej reakcji ochrony tej placówki, nie doszło do tragedii. A co robiła w tym czasie tzw. polska policja? Ano nic. Z jej strony, zresztą tak jak i całego polskiego nierządu, nie było żadnej reakcji na ten akt terroru i nie ma go do dziś.

Gdy dodamy do tego bestialskie zabójstwo dokonane przez ukraińskich mołojców w nocy z 7 na 8 maja na młodym Polaku, który stanął w obronie kilku napastowanych przez nich Polek, na warszawskim Nowym Świecie, otrzymamy pełen obraz banderowskiego zagrożenia w Polsce, na które nadal, absolutnie nikt nie reaguje.



Do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę 7-8 Maja br. na ulicy Nowy Świat w centrum Warszawy. jednak o zdarzeniu dowiadujemy się dopiero teraz! Być może dlatego, że jak czytamy na profilu na Twitterze:

Media robią wszystko żeby ukryć fakt, że mordercami Polaka na Nowym Świecie była grupa Ukraińców. Tymczasem sprawcy są cały czas na wolności. Czy poprawność polityczna nie przeszkodzi w

śledztwie? – napisał Krzysztof Lech Łuksza.



Prezydent Torunia Michał Zaleski zasadził w Centrum Targowym Park siedem krzewów czerwonej kałyny, symbolu zbrodniczej OUN – UPA





Na szczęście honor mieszkańców Torunia uratowali miejscowi polscy patrioci, którzy w sprofanowanym przez prezydenta Torunia miejscu, ustawili baner w biało czerwonych barwach z napisem:

PRECZ Z NAZISTOWSKIMI SYMBOLAMI OUN – UPA! TU JEST POLSKA, A NIE UKROPOLIN

I robią to z rozmysłem, oraz całkowitą świadomością swoich

czynów, odnosząc przy tym jakąś satanistyczną, nieskrywaną radość, że mogą upokorzyć nas Polaków w naszym własnym domu.

A to ledwie początek Ich podboju nas i naszej Ojczyzny, którą przejmują o ironio bez żadnego sprzeciwu z naszej strony.

Ukraińcy przebywający obecnie w Koninie, przygotowywali 7 maja w parku Chopina filmik, na którym ukraińskie dzieci wnoszą hasła Ukraina ponad wszystko, Sława Ukrainie, bohaterom sława, Sława nacji śmierć wrohom. Filmik, którym się będzie prezentowany.

W konińskim parku Chopina pojawiło się kilkadziesiąt osób w różnym wieku, w tym bardzo wiele dzieci zindoktrynowanych już od małego, zbrodniczą ideologią nazizmu i banderyzmu. Przynieśli ze sobą ukraińskie flagi, jak również transparenty, na których widniały nazistowskie i banderowskie symbole, bardzo dobrze znane nam Polakom z czasów drugiej wojny światowej, czyli okupacji niemieckiej i ukraińskiego ludobójstwa na Wołyniu, takie jak symbol wilczego haka, tryzub







Dutch SS Volunteers (Wolfsangels on caps)

Wilczy hak na czapkach żołnierzy kolaboranckiej, holenderskiej dywizji SS Landstrom Nederland. Dziś to również znak rozpoznawczy, ukraińskiego, nazistowskiego pułku Azow



Tak się chwalili, a potem sami szybko usunęli z internetu dobrze wiedząc, z jakim odbiorem w Polsce się spotka się ta prezentacja, gdy nadal pozostanie w sieci.

W jednym z mieszkań w Chorzowie musiała interweniować policja. Jego lokator wywiesił w oknie flagę Federacji Rosyjskiej i symbol „Z”. Prokuratura zbada, czy 57-latek odpowie za złamanie tzw. ustawy sankcyjnej.



Informację o wywieszeniu symboli rosyjskich w oknie kamienicy

przy pl. Piastowskim otrzymał w poniedziałek rano dyżurny chorzowskiej komendy.

Na miejsce udał się patrol, który potwierdził, że w oknie wisi rosyjska flaga, a na szybie pojawił się symbol „Z” – taki, jakiego używają rosyjscy żołnierze, którzy najechali na Ukrainę. W tym i sąsiednim oknie zawieszono także symbole polskiego godła.

Polak za usunięcie flag ukraińskich i powieszenie polskich spędza 48 na dołku. Sprawa w toku. Ukrainka, która na terenie Polski atakuje przedstawiciela obcego państwa, w obecności Policji, nie zostaje zatrzymana i dostaje brawa.

Jacek Boki

Źródła:

Plakat z banderowskimi ludobójcami Polaków w Bochni

<https://www.facebook.com/photo/?fbid=395844715655122&set=pob.100056887896727>

Haniebny atak Ukraińców pod mauzoleum

[*Haniebny atak Ukraińców pod mauzoleum*](#)

Terytorium dziczy

[*Terytorium dziczy*](#)

Echa skandalu na cmentarzu, czyli drugi skandal

[*Echa skandalu na cmentarzu, czyli drugi skandal*](#)

Ukraińcy z transparentami w parku Chopina

<https://www.przeglادkoninski.pl/PL-H5/3/24141/ukraincy-z-transparentami-w-parku-chopina.html>

Wywiesił w oknie flagę Rosji i symbol „Z”. Sprawą zajmie się prokuratura

<https://www.rm24.pl/regiony/slaskie/newsamp-wywiesil-w-oknie-flage-rosji-i-symbol-z-sprawa-zajmie-sie-pr,nId,6012778>

Flaga OUN-UPA na balkonie we Wrocławiu. Interweniowała policja

<https://nczas.com/2022/04/07/flaga-oun-upa-na-balkonie-we-wroclawiu-interweniowala-policja> **Ukraińscy studenci z Przemyśla fotografowali się z flagą UPA. Internauci atakują ich uczelnię**

<https://wyborcza.pl/7,75398,16821228,ukrainscy-studenci-z-przemysla-fotografowali-sie-z-flaga-upa.html>

Kaliny na dzień ziemi

<https://www.torun.pl/pl/kaliny-na-dzien-ziemi>

Sprawcami bestialskiego mordu na Polaku w Warszawie byli UKRAIŃCY! To już jest pewne.

<https://www.google.com/amp/s/wolnosc.tv/polak-zabity-na-nowym-swiecie-w-warszawie-wideo-18/amp/>

To początek nowej Wołynki – Film z zabójstwa Polaka na Nowym Świecie. Warszawa

https://twitter.com/Baba_yaga_bum/status/1524765406912782342?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1524765406912782342%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwolnosc.tv%2Fpolak-zabity-na-nowym-swiecie-w-warszawie-wideo-18%2F

Sondaż: 96 proc. Ukraińców ma pozytywną opinię o armii, 71 proc. – o UPA

<https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art36233621-sondaz-96-proc-ukraincow-ma-pozytywna-opinie-o-armii-71-proc-o-upa>

Ukraińcy w polskiej policji

Ukraińcy w polskiej policji